Wychodzi w każdy czwartek

Cena 3000 Marek

Prenum. na maj 10.000— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO i LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa Łódź Lublin Kraków Lwów

Nr. 23 (108). Czwartek, 7 czerwca 1923. Rok III.



Moment z zawodów Jugosławja—Polska w Krakowie.
Kuchar robi zamach do strzału; bezpośrednio potem Kałuża zdobywa bramkę. Fot. dr T. Cyprian



SPORT.
Wurm i Herzog
Kraków, ul. Grodzka L. 42

Dom sportowy CH. DINZES
Wilno, ul. Wielka L. 35.
Poleca dla okręgu wileńskiego swój bogato zaopatrzony skład we wszelkie artykuły po cenach fabrycznych.
Klubom odpowiedni rabat.

„DERMA“ Wódka francuska wzmacniająca mięśnie
Do nabycia w Aptekach i Droguerjach. Wytw. Kraków, Podzamcze 14.

Prądnicka parowa fabryka wódek, likierów i śliwowicy, koniaku i rumu
T. IMMERGLÜCK w Krakowie, Prądnik Czerwony, Telefon 3510.
poleca w wielkim wyborze wódki, likiery, rum i koniak pierwszorzędnej jakości z najlepszego rektyfikatu wyrobu własnej fabryki w Prądniku Czerwonym. — Zamówienia zostają natychmiast wykonane.
Sprzedaż hurtowna i częściowa. Ceny konkurencyjne.

Pracownia kuśnierska i skład futer Tadeusza Sierpińskiego. Kraków, ul. Florjańska 3

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 17 maja 1923.

1) Rezygnację p. Leona Kornasia z godności sekretarza, umotywowaną nawałem pracy, przyjęto do wiadomości, wyrażając mu podziękowanie za jego dotychchczasową pracę. Sekretarzem Wydziału wybrano p. Tadeusza Zabżę.

2) Ukarano za „podwójne zgłoszenia" dyskwalifikacją do dnia 17 lipca br. włącznie następujących graczy:

a) Deutschmana Rudolfa L. K. S. Pogoń we Lwowie, b) Horaka Alfreda z L. K. S. Czarni we Lwowie, c) Fruchtera Efroima z D. K. S. we Lwowie. d) Fraszczyńskiego Leona z K. S. Slavia w Poznaniu, e) Sagana Maksa z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie, f) Bułkę Stanisława z K. S. Lauda w Krakowie, g) Gelba Józefa z Z. K. S. Makkabi w Krakowie, h) Kupfermana Henryka z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie, i) Rittermana Mojżesza z Z. K. S. Makkabi w Krakowie, j) Wiernego Mieczysława z K. S. Przebój w Warszawie, k) Kuleszę Zdobysława z K. S. Królewja w Warszawie, l) Goldsteina Leopolda z Z. T. S. Jutrzenka w Krakowie, m) Błaszczyka Bronisława z K. S. 28 p. Strz. Kan. w Łodzi, zaś kluby, które zgłosiły tych graczy, grzywną płatną w przeciągu 4 tygodni od dnia ogłoszenia:

a) w wysokości 15.000 Mkp.: Z. K. S. Siła we Lwowie, G. M. S. w Łodzi, Z. K. S. Adria w Krakowie, Z. K. S. Amatorzy w Krakowie, R. T. S. Widzew w Łodzi.

b) w wysokości 30.000 Mkp.: S. D. S. Orlęta we Lwowie, T. S. Orkan w Krakowie, K. S. Orkan w Warszawie.

c) w wysokości 90.000 Mkp. Z. R. K. S. w Krakowie. — Zaznacza się przytem, że zgłoszenie tych graczy ważne jest dla towarzystwa, do którego przedtem należeli.

3) Anuluje się punkt 2 Komunikatu W. G. i D. P. Z. P. N. ogłoszonego w Przeglądzie Sportowym Nr. 14 br. w sprawie dyskwalifikacji gracza Marka Łapajówkera i ukarania grzywną Ł. K. S. Odwet we Lwowie.

Lubelski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego dnia 16 maja 1923.

1) Postanowiono zwrócić się powtórnie w ślad za tut. pismem L. 20/23 z dnia 28 marca br. do Klubu Sportowego Strzelec, Makkabi i Szomryja celem załatwienia wyżej podanego pisma w sprawie wyznaczenia delegatów do Wydziału Gier i Dyscypliny; równocześnie polecono A. Z. S., aby wydelegował jeszcze jednego delegata w terminie do dnia 25 maja br.

2) Przesuwa się, w drodze wyjątku, termin rozgrywek o mistrzostwo pomiędzy W. K. S. Włodzimierz—K. S. Makkabi odpadającej w dniu 20 bm. z tem, że oba kluby w terminie do 2-ch tygodni od daty otrzymania komunikatu zgłoszą nowy termin rozgrywek.

3) Weryfikowano zawody o mistrzostwo odbyte w dniu 6 maja br. pomiędzy W. K. S. Chełm—W. K. S. Lublin 3:3 po jednym punkcie dla obu klubów.

4) Weryfikowano zawody o mistrzostwo odbyte w dniu 29 kwietnia br. pomiędzy W. K. S. Hallerczyk—W. K. S. Lublin 2:3 (2 punkty dla W. K. S. Lublin).

5) Weryfikowano zawody o mistrzostwo odbyte w dniu 10 maja br. pomiędzy W. K. S. Kresy—W. K. S. Lublin 2:4 (2 punkty dla W. K. S. Lublin).

6) Weryfikowano zawody o mistrzostwo odbyte w dniu 6 maja b. r. pomiędzy W. K. S. Kowel—W. K. S. Zamość 2:1 (1 punkty dla W. K. S. Kowel).

7) Przesuwa się terminy rozgrywek pomiędzy A. Z. S.—K. S. Zagończyk odpadających w dniu 27 i 31 maja br. z tem, że oba kluby w przeciągu 2-ch tygodni od daty otrzymania komunikatu zgłoszą nowe terminy rozgrywek.

8) Zatwierdza się boisko W. K. S. Włodzimierz jako nadające się do rozgrywek o mistrzostwo.

9) Przyjmuje się do wiadomości odbitkę pieczęci klubowej oraz barwy W. K. S. Włodzimierz.

Polski Związek Lawn-Tennisowy.

Komunikat Nr. 26.

1. Terminy podane w komunikacie Nr. 24, poz. 2, 3, 4, 8, zmienia się z powodu spóźnionego ogłoszenia komunikatu na 30 maja 1923.

2. Termin płatności miesięcznej opłaty za czerwiec w wysokości 10.000 Mk od członka jest 10 czerwca 1923.

3. Zatwierdza się dla Poznania termin turnieju ogólnego (mistrzostwa Wielkopolski i mistrzostwa Poznania) na dnie od 6 września do 9 września 1923. Turniej urządza Akademicki Związek Sportowy w Poznaniu Sekcja Tennisowa.

4. Dla urządzenia turniei ogólnych zarezerwowało Walne Zgromadzenie czasokresy: dla Lwowa od 25 maja do 16 czerwca, dla Krakowa od 17 czerwca do 10 lipca, dla Warszawy od 15 września do 30 września. Lublin nie urządza w tym roku turnieju ogólnego. Łódź, Zakopane, Toruń, nie zgłosiły dotychczas żadnych wniosków.

Wzywa się zainteresowanych członków, w pierwszym rzędzie Lwow. T-wa Łyż. i Tennisowe, do podania w najkrótszym czasie dokładnie wyszczególnionych terminów turniejowych, aby je Związek mógł zatwierdzić i podać do wiadomości. Raz wyznaczonych terminów należy się bezwarunkowo trzymać. Związek w tym roku nie będzie bez bardzo ważnych przyczyn uwzględniał wniosków o przesuwania terminów turniejowych, tak jak to miało miejsce w ubiegłym roku.

5. Podaje się do wiadomości członków przez Walne Zgromadzenie uchwalony nowy § 7 a. Statutu P. Z. L. T. który brzmi następująco:

§ 7 a. W turniejach ogólnych mogą brać udział tylko członkowie stowarzyszeń należących do Polskiego Związku Lawn-Tennisowego względnie do analogicznych Związków Zagranicznych.

Dla przeprowadzenia w praktyce powyższego paragrafu zarządza się, że zgłoszenia na turnieje ogólne przesyłane być muszą o ile chodzi o graczy krajowych nie indywidualnie przez uczestników samych, lecz przez stowarzyszenia zrzeszone w P. Z. L. T.

Członkowie urządzający turniej obowiązani są do ścisłego przestrzegania powyższego przepisu.

Komunikat Nr. 27.

1. Uzupełnienie komunikatu Nr. 26, poz. 5. Stowarzyszenia, zgłaszające swych członków jako uczestników na turniej ogólny winny odpis listy zgłoszeń przesłać do P. Z. L. T. Członkowie urządzający turniej ogólny winni po ukończeniu turnieju w terminie jednotygodniowym przesłać do PZLT. 1) rezultaty turnieju, 2) sprawozdanie o turnieju, 3) spis uczestników zagranicznych z podaniem przynależności państwowej.

2. Wpisowe w turniejach ogólnych w grach o m strzostwa nie może przekraczać 2 złotych polskich od osoby i gry (zaś 3 złote od pary). Wpisowe za inne gry (handikapy II. klasy i t. d.) nie może przekraczać 1 złotego polskiego (zaś 2 złotych od pary). Za opłacenie wpisowego na turniej jest klub, zgłaszający swoich uczestników, odpowiedzialny.

3. Znosi się zarządzenia w sprawie podatku na fundusz olimpijski ogłoszone w komunikatach Nr. 6, poz. 2 i komunikat Nr. 15, poz. 2. W to miejsce zarządza się: Członkowie urządzający ogólny turniej tennisowy opłacają na rzecz funduszu Olimpijskiego kwotę w wysokości 2 złotych polskich od każdego rodzaju wypisanych gier. Kwotę tę należy przekazywać zaraz, napóźniej 10 dni po ukończeniu turnieju pod rygorem popadnięcia w zwłokę (porównaj komunikat Nr. 24, poz. 1) na konto czekowe Związku w P. K. O. Nr. 203.369.

Komunikat Nr. 28.

1. Przesuwa się terminy podane w Komunikacie 26, poz 1 i poz. 2 na 30 czerwca.

2. O ile do 30 czerwca zainteresowane kluby nie zgłoszą terminów turniejowych, zostaną terminy jednostronnnie przez zarząd wyznaczone i odnośne stowarzyszenia, o ile wogóle zechcą urządzić turniej, będą się do tych wyznaczonych terminów musiały zastosować.

3. Termin opłaty miesięcznej na lipiec w wysokości 10.000 Mk od członka jest 30 czerwca 1923.

4. Wszyscy członkowie winni do 15 lipca przesłać listę wyrównawczą swoich najlepszych graczy, według której ustawi się ogólną listę handikapową polską.

Z życia organizacyjnego.

Zebranie konstyuujące Sekcji Turystyczno-Krajoznawczej, na które Komitet zaprasza wszystkich interesujących się ruchem turystycznym, odbędzie się w piątek dn. 8 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Akad. Zw. Sport. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 48.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie K. S. Cracovia odbędzie się w niedzielę 10 b. m. o godz. 10 przedpołudniem w sali Tow. lek. przy ul. Radziwiłłowskiej 4.

S. Szerm. A. Z. S. w Krakowie podaje do wiadomości, że na miejsce dotychczasowego skarbnika p. por. Jerzego Zabielskiego wszedł w skład Wydziału S. S. A. Z. S. p. Józef Pochwalski, a na miejsce sekretarza p. Adama Papee'go p. Tadeusz Starzewski.

DOM SPORTOWY

L. WEINDLING

Kraków, ul. Grodzka L. 26.

Poleca wszelkie artykuły wchodzące w zakres sportowy po cenach konkurencyjnych. Na żądanie wysyłam cenniki bezpłatnie.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

6 czerwca 1923.

Zawody międzypaństwowe z Jugosławją przyniosły nam dotkliwą porażkę, dotkliwszą zapewne niż jakiekolwiek z dotychczasowych spotkań międzynarodów. Składa się na nią zarówno wynik, który bynajmniej nie poprawi niezbyt tęgiej opinji o naszej piłce nożnej na Zachodzie i prawdopodobnie pozbawi nas możności rozegrania w najbliższym czasie zawodów z innemi drużynami reprezentacyjnemi państw sąsiednich — jak i wreszcie fakt, że — drużyna nasza grała źle, tj. nie wykazała najmniejszego wzniesienia linji rozwojowej naszego piłkarstwa. A nadzieje było pono wielkie, choć, jak przystało na „dobrze wychowaną" opinję — ostrożnie wypowiadane. W zasadzie — mieliśmy i pewne prawo do nadziei. Drużyna nasza wystąpiła nieomal w tym samym składzie, w którym odniosła zwycięstwo nad Jugosławją roku ubiegłego — brak zgrania i zrozumienia się graczy nie powinien był więc odgrywać roli. Pozatem należało przypuszczać, że od roku poszliśmy naprzód — przynajmniej w rutynie. Tymczasem drużyna zawiodła, zawiodła jako całość i jako zbiór indywidualności. Swietna gra prawego obrońcy i pierwszoklasowa bramkarza, lewego obrońcy, lewego pomocnika i lewego skrzydła zostały jedynem miłem wrażeniem po zawodach.

Jak to zwykle bywa po porażkach — zacznie się teraz niewątpliwie połów winowajców. Fanatycy klubowi i dzielnicowi, rekiny dziennikarskie i związkowe mąciwody mają zaiste wdzięczne pole do działania. Ten był, tamtego nie było, — ten gorszy ów lepszy, — ten „komisarz" się uparł, a tamten nie zna się na graczach — oto mniej więcej tenor rozmówek po zawodach, który zapewne popłynie z trybun po całej Polsce. Najwięcej znajdzie się takich, którzy przyczynę naszej porażki upatrywać będą w dwu graczach Pogoni wstawionych do reprezentatywki. Szczególnie — Garbień, który grał zadziwiająco słabo i mógł być z korzyścią zastąpiony przez pierwszego lepszego łącznika z jakiejkolwiek drużyny pierwszoklasowej. Kuchar, cokolwiek lepszy, przecież dalekim był od formy reprezentatywnego gracza. Najprostszem przeto wyjściem z sytuacji byłoby przypisać im porażkę. Najprostszem ale nie najsłuszniejszem. Nie ulega bowiem kwestji, że obaj ci gracze — umieją grać znacznie lepiej, niż zdarzyło się im w niedzielę. To samo tyczy się Cikowskiego, który ma „murowaną" opinję reprezentatywnego pomocnika, a zawiódł i to bardzo zawiódł. Mimo tego, gdybyśmy jutro chcieli wystawić świeży zespół reprezentacyjny — Cikowski znalazłby się znowu między wybraną jedenastką. A Spojdę, który świetnie już bronił naszych barw w reprezentatywce — czyż można odmówić mu kwalifikacji na podstawie jednego matchu?

Niechżeż więc ostrze krytyki nie uderza w poszczególnych graczy, którzy nie są ani maszynami, ani — zawodowcami pielęgnowanymi przez kluby, jak konie wyścigowe, na dni spotkania. W stosunkach naszych, gdzie nieomal każdy gracz łoży ciężką daninę pracy, ofiar — niestety nieraz i zdrowie dla obrony barw klubowych a w tym wypadku i narodowych — tylko brutalna bezwzględność może winić go za jedną chwilę niedyspozycji.

Lepiej już zwrócić się pod adresem organizatorów naszego ruchu piłkarskiego. I znowu nie osobiście pod adresem Komisji Trzech, która będąc martwem ciałem, musiała wydać z siebie martwą drużynę. Trzebaby się tu cofnąć aż do walnego zjazdu związku piłki nożnej, kiedy to nie stworzono urzędu kapitana związkowego, zastępując go międzydzielnicowym sztabem. Tylko podłoże nieufności wzajemnej mogło wytworzyć to unicum w historji piłki nożnej, nieznanej w całym świecie. Nieszczęsnej decyzji nie uratowała okoliczność, że wybrano do Komisji Trzech ludzi, zaiste cnotliwych i pełnych najlepszych chęci. Wysoki objektywizm tego ciała spowodował match próbny na trzy dni przed spotkaniem, na którym egzaminowano graczy trzy razy po pół godziny w wszelkich możliwych skojarzeniach. Drużynę zaś złożono według wyników egzaminu. Tak więc wypadł z niej Reyman, grający trzy razy po pół godziny poniżej formy, pomimo, iż przedtem z dziesiątek półtoragodzinnych matchów wywiązał się niezawodnie. I nie było innego wyjścia dla komisji. Przy trzech subjektywnych poglądach lub potrójnym braku poglądu musi zadecydować coś z zewnątrz, nawet gdyby to był wypadek.

Jedyną pono dodatnią stroną niepowodzeń jest nauka na przyszłość. Nauk takich otrzymaliśmy w spadku po ostatniem spotkaniu parę. Przedewszystkiem to, że piłka nasza nie posiada w swoim łonie jedenastu graczy, na których możnaby na ślepo liczyć, — wskutek czego każdorazowy wybór musi być dokonany troskliwie i umiejętnie z uwzględnieniem wszelkich, najdrobniejszych choćby okoliczności. Następnie, że jedenastu wybranych graczy nie posiada tyle rutyny, aby móc zagrać match bez przygotowania, — nawet jeżeli wykazywali już zgranie w tym samym składzie. — Kreowanie kapitana związkowego i zwinięcie komisji trzech jest tylko prostem następstwem obu tych nauczek.

Przed mistrzostwami wioślarskiemi.

Aby móc postawić jakąś hypotezę, kto i jak się przedstawi na mistrzostwie czwórek — wypada rozważyć zeszłoroczne rezultaty. Pierwsze miejsce zajął bydgowski klub w Bydgoszczy, mając zaledwie o 2 m. za sobą Tow. Wiośl. z Warszawy — a więc o innych klubach — jak AZS., Kaliszu i Kole — na razie nie mówię. Bydgoszcz na nowej łodzi i na własnym terenie — wątpię czy w tym roku nie spadnie na trzecie miejsce, gdyż W. T. W. i Ak. Zw. Sp. rozpoczęły już dawno trening, a materjałem nie ustąpią. Naturalnie Kalisz i Kraków też będą chciały się odpowiednio pokazać! Bieg ten, o ile dojdzie do skutku — jak i całe regaty w Bydgoszczy — będzie nadzwyczaj ciekawym. Również interesującym biegiem będzie na skiffach — w którym znany wioślarz Wróbel z Warsz. T. W. będzie miał bardzo ciężką robotę z Bujwidem z Krakowa, Pułkowskim z Poznania i Nowotką z Koła W. Warsz. — jeśli będzie chciał ten bieg wygrać. Młodzi wioślarze "skiffiści" powoli dochodzą do formy należytej, lecz czy potrafią pokazać nam potrzebny styl, w to wątpię. Nasza płeć piękna też się ćwiczy — i wypadnie pewno oglądać akademiczki pierwsze na celowniku! Co do czwórek klepkowych, to wreszcie powinna ruszyć się prowincja z Kaliszem i Łomżą na czele, lecz Koło W. i T. W. W. bronić się będzie, gdyż wioślarzy nie brak.

Z kolei rzeczy wypada poruszyć kwestję, nad którą wszyscy we wszystkich sportach się zastanawiają, to jest nad decentralizacją sportu! Wzorem krajów wysoko sportowo rozwiniętych, należy urządzać mistrzostwa co raz to w innem mieście, ponieważ to jest najlepszą propagandą. Jak my potrafimy sobie zaskarbić zaufanie rządu, jeśli temu rządowi nie pokażemy naszej pracy? Trudno wymagać od przedstawicieli władz, by zechcieli podejmować „Wyprawę" paru-

dniową do Czerska—Bydgoszczy, gdzie literalnie niema najelementarniejszych wygód? A przecież panowie Ci mają bardzo mało czasu — z tem jednak wioślarze wcale się nie liczą i urządzając tam stale regaty, działają wprost ujemnie na rozwój sportu. Uważam tedy za pierwszy warunek postępu wioślarstwa — urządzać co raz to gdzieindziej wyścigi — gdzie 2000 m będą bezwzględnie utrzymane. — W razie zaś zbyt wązkiego koryta systemem angielskim rozgrywki po 2 łodzie n. p. w Krakowie — w Warszawie prawie zawsze mogą stanąć 3 osady — na jeziorach w Koninie (lub Sople) więcej. Mogą Anglicy urządzać rozgrywki po dwie łodzie mając do 40 zgłoszeń— to i my możemy iść ich śladem. Zarząd Zw. Wiośl. stoi na stanowisku, by inne mistrzostwa wprowadzać systematycznie, a więc w 1924 na ósemkach, w 25 r. na double skullach — Otóż jeżeli my mamy brać udział w olimpjadzie — trzeba te biegi urządzić już w tym roku — jeżeli nie o tytuł — to muszą być ogłoszonemi, by na przyszły rok mieć odpowiedni materjał do wyboru. Ze względu tedy na materjał w łodziach i dla przyczyn niżej wyłuszczonych mistrzostwo winno odbyć się w Warszawie. — Drugi warunek naszego rozwoju jest propaganda wzięcia naszego udziału w olimjadzie francuskiej w 1924 roku! Przecież wszystkie kraje wyślą swych reprezentantów — to i nam wypada też posłać — a któż nam da fundusze potrzebne na wyjazd — jeśli nie Rząd? Lecz trzebaby byśmy się sami przygotowali, nie powtórzyła się historja w 1920 roku — kiedy to Rząd dał pieniądze a ludzi nie było. Pokazać się tedy musimy w Warszawie — uprosić miarodajne czynniki do poparcia — a przy odpowiedniej pomocy Rady ministerjalnej czy to ministerjów — nasze mistrzostwa jako czysto przedolimpijskie udadzą się w całej pełni.

Wątpię jednak — czy tak samo uda się to zrobić w Bydgoszczy, gdyż Towarzystwa Wioślarskie, nie mogąc kryć wszystkich wydatków transportowych — będą musiały część kosztów zrzucić na barki wioślarzy, którzy ze swej strony zapewne na 3/4 cofną się przed półmiljonowym wydatkiem — by nie być nawet podziwianym przez Stolicę i Rząd!

G o d z i n a l e t n i a! W ostatnich dniach parlament francuski uchwalił wprowadzenie godziny letniej, którą to w zeszłym roku mieliśmy, a o tem mowy dotąd w sejmie nie ma. Dla całego sportu jest to kwestja bytu, by od czerwca do sierpnia mieć przyspieszoną godzinę — zyskujemy godzinę więcej sposobności przebywania na świeżem powietrzu ew. uprawiania sportu. Wzywać tedy należy wszystkich do energicznego podjęcia tej sprawy — ze względu na ważność wychowania fizycznego młodzieży — jak i innych poszczególnych jednostek, które pracując do 6-tej wieczorem, dziś nie mają sposobności oddać się zdrowotnym ćwiczeniom ciała. Zresztą przemawiają też za tem względy ekonomiczne, które spowodują mniejszą konsumcję węgla o jakieś 150.000 ton węgla itp.

Jako sportowiec proszę tę sprawę postawić jako sprawę palącą, a może i my coś uzyskamy. *Esve*

Boisko Akad. Związku Sportowego w Krakowie.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, Akademicki Związek Sportowy w Krakowie przystępuje do budowy wielkiego boiska sportowego, które jako znacznie wybiegające od typu boisk krakowskich zasługuje ze wszech miar na uwagę. Do pewnego nawet stopnia boisko to będzie nowością w całej Polsce i gdy plany po kilku latach zapewne będą wykończone, będziemy posiadali urządzenie sportowe na miarę europejską.

AZS. pragnie bowiem dostosować przyszłe swe boisko do swej bardzo rozgałęzionej w sporcie działalności i siłą rzeczy zwraca większą uwagę na urządzenia dla tych sportów, nad którymi członkowie jego znacznie więcej pracują niż n. p. nad piłką nożną, która w dotychczasowych boiskach w Polsce jest prawie że jedynem urządzeniem, a zarazem celem klubów budujących boiska.

Działalność akademickich towarzystw w Polsce nie idzie pod przeważnym znakiem piłki nożnej, powiedzieć nawet można, że jest ona pod tym względem bardzo słabą, chociaż słyszy się o niej stosunkowo najwięcej. Tymczasem, poza słabą piłką nożną, rozwijają się w akademickich towarzystwach bardzo silnie wioślarstwo, narciarstwo, tennis, lekka atletyka, pływanie, szermierka i t. d. Krakowski AZS. jest najbardziej może, pod względem wielostronności, typowem towarzystwem akademickiem. Posiada on 11 sekcyj sportowych, grupujących przeszło 600 czynnych członków, nie licząc oczywiście szeregu członków nie uprawiających innego sportu — prócz płacenia wkładek.

Przez 15 lat istnienia, sekcje te rozwijały się silnie, niektóre osiągnęły bardzo wysoki stopień rozwoju, dalszy jednak rozwój na szeroką skalę zależny jednak jest od posiadania całego parku sportowego. Plan tego parku skrystalizował się już przed rokiem i cały ten czas zajęły starania około uzyskania potrzebnego terenu i przygotowania akcji sfinansowania potrzebnych robót. W jesieni tego jeszcze roku nastąpi ogrodzenie całego terenu i budowa domu dozorcy i składu materjałów. Szczegółowe prace techniczne podjęte zostaną z wiosną przyszłego roku i rzecz jasna potrwają dłuższy czas, oddając po kolei części wykończone do użytku sportowego.

Boisko ma być ułożone w prostokącie długim 247 m, szerokim 174. Prostokąt ten podzielony jest na trzy zasadnicze części i obejmować będzie następujące urządzenia sportowe: I. Część centralna: Boisko treningowe, zamieniane zimą na ślizgawkę, pawilony dla ślizgających się, 10 kortów tennisowych różnych rozmiarów a to boiska ćwiczebne, turniejowe i dla publiczności, boisko dla gier pań, wreszcie dom związku, mieszczący prócz sali i biur, salę szermierczą i gimnastyczną, tudzież halę turystyczną dla przybywających wycieczek, zawodników i t d.

Część II., obejmuje jak na polskie stosunki rzecz najważniejszą, bo wielki basen pływacki. Potrzeba takiego basenu jest dla sportu polskiego koniecznością. Długość 100 m szerokość 20, stworzą napewno ogromne trudności pieniężne, nie mniej właśnie od pływalni rozpocznie się cała budowa. Część tę dopełniają odpowiednie garderoby i wolne miejsca na późniejszą budowę warsztatów.

Część III. obejmuje boisko do piłki nożnej wraz z urządzeniami lekkoatletycznemi jak bieżnia, skocznie, rzutnie i t. d.

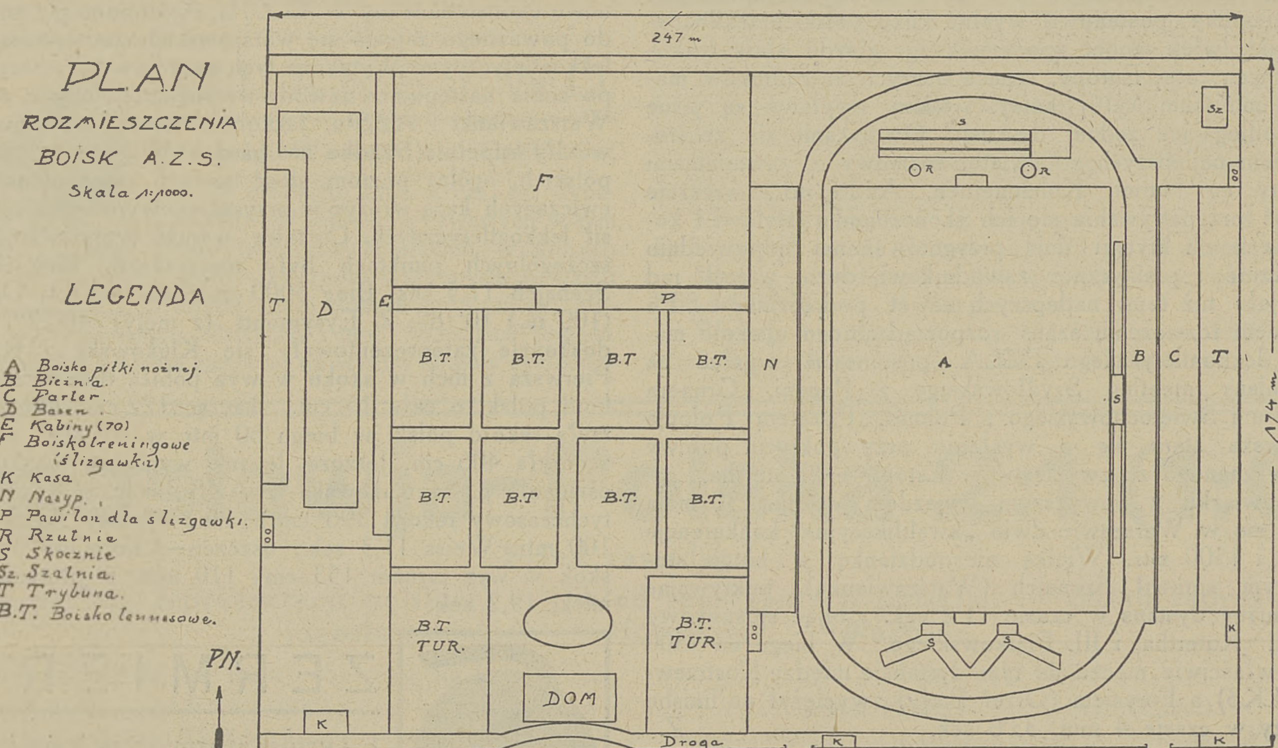
Widzimy więc, że AZS. krakowski przystępuje do dzieła ogromnego i na drodze swej napotka olbrzymie trudności. Towarzystwo to jednak staje do pracy w przeświadczeniu

Wykwintne i trwałe MEBLE KLUBOWE
oraz URZĄDZENIA BIUROWE i DYWANY
poleca jedyna w Polsce specjalna
Wytwórnia mebli klubowych
Sp. z ogr. odp. Kraków, ulica Florjańska L. 25

„ERDAL" NAJLEPSZA PASTA DO OBUWIA

że tworzyć będzie dzieło korzystne dla całego sportu polskiego. Prócz tego troska nad zdrowiem naszej uczącej się młodzieży, której byt i warunki materjalne są dziś prawdziwą bolączką i troską całego społeczeństwa, każe stworzyć dla tej młodzieży warunki, w którychby mogła wypocząć i zaczerpnąć zapasu sił. Jest to bodaj najpotężniejszy argument, który pomoże AZS. do zrealizowania jego planów. własnemi rękoma dokonają pracy, tak jak dotychczas wybudowali już i przystań wioślarską i boiska tennisowe z pawilonem i tyle innych robót.

W bieżącym roku obchodzi AZS. krakowski jubileusz swej 15-letniej działalności. Święci go AZS. początkiem wielkiego dzieła sportowego jakim jest budowa boiska — zaiste jednym z najgodniejszych sposobów zadokumentowania swej żywotności i dobrej myśli sportowej. — Redakcja naszego pisma składa tą drogą rozpoczynającemu pracę nad boiskiem Akademickiemu Związkowi Sportowemu serdeczne „Szczęść Boże“. *F.*



W końcu zapomnieć nie można też o znacznem uspołecznieniu członków AZS. Prawie wszystkie dotychczasowe prace AZS., to własna praca jego członków. Gdy przyjdzie do robót technicznych, boiska, niezawodnie szeregi ich



EKKA ATLETYKA.

IV-ty Bieg Belwederski.

Doroczny bieg Zamek—Belweder, rozegrany ostatnio dnia 2 czerwca w Warszawie, do szeregu zwycięstw Woltersdorfa dorzucił jeszcze jedno, tem cenniejsze, że zawody wspomniane zaopinjowały najlepszych naszych biegaczy ulicznych, a krótki stosunkowo dystans biegu (około 3900 mtr.) kazał oczekiwać niespodzianek. Tymczasem Woltersdorf wygrał bieg daleko pewniej niż „Kurjera Polskiego“, jakkolwiek w podobnym stylu i formie. Prócz doskonale funkcjonujących serca i płuc jedną z ważniejszych zalet tego obiecującego biegacza jest doskonałe rozłożenie sił na dany dystans. Rezygnując z góry z finishu, którego Woltersdorf nie posiada zupełnie, cały nacisk kładzie on na uregulowanie tempa, co udaje się zawsze doskonale. Trzy wygrane wielkie próby uliczne winny być dla trenującego Woltersdorfa por. Kirchnera hasłem do przerzucenia tego biegacza na bieżnię, gdzie dopiero w całej pełni będzie mógł on wykazać swe zalety sportowe. Trzeba się bowiem zgodzić, że o ile biegi uliczne są doskonałym środkiem propagandy pięknego sportu lekkoatletycznego i zdobywania sobie przez biegaczy popularności wśród mas, o tyle sportowa jego wartość sprowadza się do minimum. Jeszcze gorzej ma się sprawa ze ścięgnami nóg, na częstych wybojach jezdni nadwyrężanych niejednokrotnie bardzo poważnie. Nie trzeba z wyżej powiedzianego wyciągać fałszywych wniosków: biegi uliczne jako swego rodzaju cross-country (specjalnie gdy są prowadzone jak w Warszawie przeważnie po kostce drewnianej) posiadają w treningu długodystansowców **na początku** sezonu znaczenie wręcz dodatnie. Jednak dwie—trzy takie próby poprzedzające stałe przeniesienie się na bieżnię powinny w zupełności lekkoatlecie wystarczyć.

Powracając do biegu, to z pośród 76 zapisanych doń uczestników, ze startu ruszyło 51, do mety zaś przyszło 48, co świadczy niezwykle pochlebnie o ich uprzedniem przygotowaniu. Porządek mijających celownik był następujący: 1) Woltersdorf z 60 p. p. 12,15‘8“, 2) Kosicki 60 p. p. 12‘23“, 3) Waligórski Szk. Gimn. DOK. VIII. 12‘27,2“, 4) Kawa (Pogoń), 5) Ziffer (Legia), 6) Dajewski—Stella (Gniezno), 7) Strzałka (niestow.), 8) Mallov (Stella), 9) Wierzbicki (WHKS.), 10 Eysymontt (Warszawianka) i t. d.

Jak wskazują czasy pierwszych trzech, wyścig rozegrany został daleko przed metą, przy dobieganiu do której zawodników dzieliły kilkunastometrowe dystanse. Dużą ambicję na finishu wykazał Ziffer, dochodząc szybko Kawę, który jednak zdołał dojść do celownika o jakieś pół metra przed Zifferem.

Organizacyjnie bieg przeprowadzono bardzo sprawnie. Najpoważniejszem niedomaganiem było opóźnienie startu o 15 minut, przyczyna czego leżała w spóźnieniu się lekarzy, mających badać zawodników przed biegiem. Sprzedaż

biletów, aczkolwiek wskutek charakteru Al. Ujazdowskiej niemożliwa do ujęcia w ścisłe ramy, przyniosła przeszło miljon Mkp., które zasilą kasę W. O. Z. L. A.

Zawody kwalifikacyjne.

Przed wyjazdem polskich lekkoatletów do Paryża.

Na urządzony przez „Petit Parisien" wielki międzynarodowy meeting lekkoatletyczny PZLA. na skutek zaproszenia tego dziennika postanowił wysłać kilku polskich lekkoatletów. Jakkolwiek wobec spodziewanego zjazdu sław lekkoatletycznych całej Europy, szanse naszych zawodników maleją do minimum, cel i korzyści takiej wyprawy są jasne i nie podlegające żadnej dyskusji. Otrzaskanie się ze środowiskiem najlepszych sił świata, rozmowy z zawodnikami tej miary co Nurmi, Kolehmeinen, André itd., wreszcie możność przypatrywania się ich skończonemu stylowi i korzystania z ich krytyki dają przygotowanemu odpowiednio teoretycznie i praktycznie zawodnikowi dużo więcej rad i materjału niż tomy najlepszych nawet podręczników. Po dokładnem rozważeniu szans rozporządzalnego obecnie materjału lekkoatletycznego PZLA. postanowił wysłać na wspomniany meeting Szydłowskiego z Pogoni, Grunera z AZS-u i Swiętochowskiego z Polonii. Pozatem Polonja warszawska stara się o wysłanie przy pokryciu połowy kosztów znanego ze zwycięstw w Estonji — Rotertha.

W związku z powyższym wyjazdem w dniu 30 maja odbyły się w Warszawie dwie „kwalifikacyjne" konkurencje na 100 i 1500 mtr. Wielką niespodziankę w biegu stumetrowym sprawił Szenajch (Warszawianka), pokrywając wspomniany dystans w czasie 11·2 sek. i bijąc stosunkowo lekko II. Rotertha i III. Piątkowskiego. W biegu na 1500 mtr. a właściwie meczu na tym dystansie między Kostrzewskim (ŁKS) a Forysiem (Orzeł Biały) zwyciężył na finishu pierwszy w czasie 4 min. 33·6 sek. *Z.*

Z Poznania.

Do pierwszej w roku bieżącym imprezy lekkoatletycznej zabrała się Warta, która dotychczas w tej gałęzi sportu była najgnuśniejszą.

Niestety nie dopisała pogoda; deszcz bezustannie przerywał normalny przebieg zawodów. Brak bieżni i odpowiedniej skoczni nie pozwolił na osiągnięcie lepszych wyników. Przy skoku w dal zaszedł wypadek zwichnięcia nogi z powodu śliskości belki odskocznej.

Wyniki były następujące:

Bieg na 100 m.

1) Kubik Edmund 12'5, 2) Sobczak Tadeusz 1/2 m. wstecz, 3) Sobkiewicz Edmund i Szymkowiak Maks 2 m. wstecz.

Bieg na 800 m.

1) Szwarc Bronisław 2,20'5, 3) Kozłowski 2,24', 3) Kubik Edmund, 4) Wąsowski.

Skok w wyż z rozbiegiem.

1) Weselik Stefan 1.50 1/2, 2) Kubik Edmund 1,45 1/2.

Skok w dal z rozbiegiem.

1) Sobkiewicz Edmund 5,23', 2) Sobczak Tadeusz 5,05', 3) Kubik Edmund 4,90'.

Rzut oszczepem.

1 Biernacki 30 m., 2) Wąsowski 20'70 m.

Rzut dyskiem.

1) Weselik Stefan 27'68 m., 2) Kozłowski 26'50 mtr. 3) Biernacki 25'39 mtr.

Pchnięcie kulą klasa A. 7 1/4 kg.

1) Biernacki 8'95 mtr., 2) Weselik Stefan 8'53 mtr., 3) Kozłowski 8'52. Klasa B. 5 kg. 1) Nowicki Stan. 2) Wojciechowski 7'43 m., 3) Wąsowski 7'27 m. *E. Sz.*

Wewnętrzne zawody lekkoatletyczne K. S. Cracovia odbędą się w sobotę dnia 9 czerwca o godz. 3 popołudniu.

Zawody wewnętrzne K. S. Warszawianka i A. Z. S-u. Nowy rekord w skoku pań w wyż.

Warszawskie kluby sportowe w zrozumieniu doniosłości racjonalnego treningu lekkoatletycznego przy uprawianiu wszelkich innych sportów w sezonie obecnym położyły na lekką atletykę bardzo ważny nacisk. Atmosfera, jaką wniósł do warszawskiej lekkiej atletyki instruktor p. Baquet, wreszcie nowo ukonstytuowany W. O. Z. L. A. dopomogły znakomicie do poważnego zajęcia się warszawskich sportowców sportem lekkoatletycznym. Wynikiem tych nastrojów były bezpośrednio po sobie następujące zawody wewnętrzne Polonji, a ostatnio Warszawianki i AZS-u. Jakkolwiek wyniki tu i ówdzie zawiodły zupełnie, rzadko zaś bardzo zbliżyły się do rekordów polskich, ogólny poziom, ilość nowych zawodników i zapał ćwiczących każą wróżyć w przyszłości wyrobienie się nowych sił lekkoatletycznych. Ciekawe wyniki Warszawianki w poszczególnych punktach były następujące: Bieg 100 mtr. Szenajch 11,5 sek. Bieg 3000 m. (handicap) 1. Otfinowski (100 m.) 10'18", 2. Eysymontt (z mety) 10'22". Z pań doskonale zareprezentowały się Klukowska i Rzeźnicka. Pierwsza z nich w skoku w wyż pobiła dotychczasowy rekord polski o całe 15 cm., skacząc 122 cm. Druga powtórzyła rekord polski w biegu 60 mtr. w 8,8 sek., oraz w dal skoczyła 406 cm. Jeszcze lepszy wynik w skoku w dal osiągnęła p. Szymanowska z AZS., skacząc 422 cm. (dotychczasowy rekord 396 cm.). Inne wyniki AZS.-u były: 100 mtr. Weiss 11,3 sek., oszczep—Chełmicki 45,05 mtr; skok w wyz Gruner 153 cm; 110 mtr. z płotkami Chełmicki 19,2 sek.



ZERMIERKA.

I. Turniej szermierczy kursu uczniów szkół średnich przy Sekcji Szerm. A. Z. S. w Krakowie.

W dniu 3 b. m. odbył się w górnej sali krak. „Sokoła", I. turniej uczniów szk. śred. na szable — urządzony staraniem Sekcji Szerm. AZS. — na zakończenie dorocznego kursu. Zawody wypadły zadowalająco, a nienaganna forma i sprawność w prowadzeniu klingi u młodych szermierzy, rekrutujących się głównie z gimn. Sobieskiego, zyskały uznanie jury i poklask zebranej publiczności. Niebylejakiego zadania podjął się kierownik kursu, zasłużony mistrz E. Linnemann — by po kilkumiesięcznej zaledwie nauce pokazać nam tak piękne jej rezultaty, tembardziej, że lekcje wspólne w kursach przedstawiają dla nauczyciela poważne techniczne trudności i wymagają specjalnej metody nauczania. Lekcje takie mają jednakowoż doniosłe znaczenie dla rozwoju szermierki, zwłaszcza u nas, gdzie taki brak fachowych nauczycieli, a mają tę zaletę, że są znacznie tańsze od lekcyj osobnych. Z czasem kiedy nasze władze szkolne, którym powierzono wychowanie fizyczne młodzieży, pojmą w całej pełni znaczenie tego sportu jako ważnego czynnika pedagogicznego, a zarazem jako zdrowego ćwiczenia cielesnego — zaprowadzenie nauki szermierki w szkołach średnich, jako przedmiotu obowiązkowego, stanie się faktem dokonanym. Rozumie te korzyści dyrekcja gimn. Sobieskiego, którego dyr. p. Pogorzelski oraz p. prof. Figna, znany przyjaciel młodzieży szkolnej, zachęcają swych wychowanków do kultywowania tego pięknego sportu. W zawodach, które składały się głównie z klasyfikacji, otrzymali młodzi adepci miejsca w następującym porządku: 1) Hano 54 i pół punktów (gimn. III), 2) Wodnicki 49 i pół pkt. (gimn. IV), 3) Truskolaski 46 pkt. (gimn. III), 4) Jarosz 43 i pół pkt. (gimn. III), 5) Jędrzejowski 43 i pół pkt. (gimn. III), 6) Pischinger 43 pkt. (gimn. III), 7) Merunowicz 42 pkt. (gimn. IV.) 8) Rewakowicz 40 i pół pkt. (gimn. III), 9) Leśnodorski

40 pkt. (gimn, III), 10) Cybulski 39 pkt. (gimn. III), 11) Sumiński 36 i pół pkt. (gimn. III). 12) Łącki 27 i pół pkt. (gimn. III). Dla jury, które składa się członków S. S. A. Z. S. (pp. Dr. Ader, Pochmarski i Winkler), niemałą sprawiała trudność ta okoliczność, że wszyscy prawie współzawodnicy wykazali niemal jednakową sprawność, wobec czego w klasyfikowaniu mogły wypaść nieznaczne zaledwie różnice.

KOLARSTWO.

Wyścigi Warsz. Tow. Cyklistów.

W niedzielę dnia 3 cm. tor dynasowski był widownią czwartych w tym roku wyścigów kolarskich, w których prócz jeźdźców warszawskich wzięli udział znani dobrze publiczności krakowskiej pp. Höchsman, Łazarski i inni. Wietrzna pogoda wpłynęła nader ujemnie zarówno na wyniki biegów cyklistów jak nawet motorów, w wyścigach których brali udział wymienieni jeźdźcy krakowscy. Wynik poszczególnych biegów był następujący:

Wyścig awansu 3000 mtr. Finał I: 1) Karaś 5'55,6", 2) Dżuma. Finał II: 1) Popończyk 5'43,6", 2) Kubasiński.

Wyścig „Premjowy" 3800.mtr. 1) Szymczyk, 2) Jabrzemski, 3) Lange.

Wyścig motorów 5 klm. 1) Höchsman 4'0,4", (Czas Choińskiego 3'28"), 2) Miśkiewicz, 3) Łazarski.

Mecz lotności „de vitesse" na punkty: 1) Szymczyk 13,4" (czas słaby wskutek wiatru) 9 pkt., 2) Stankiewicz 6 pkt., 3) „Iko" 4 pkt.

Wyścig „de demi-fond" 5000 mtr. 1) Kwieciński 9', 2) Karaś.

Mecz siły „de fors" 2 serje po 10 klm. z 4 finałami 1) Lange 48 p., 2) Bartodziejski 25 p., 3) Kamiński.

Wyścig „handicap" 1200 mtr. 1) Kwieciński (z mety) 1'38,4", 2) Karaś, 3) Grygorowicz.

Wyścig motorów 10 klm. 1) Höchsman 68'19" (czas Choińskiego 66'46,3"), 2) o 400 mtr. Miśkiewicz, 3) Łazarski.

Jugosławja-Polska 2:1 (1:0)

Przed zawodami.

Zawody próbne reprezentacji polskiej. — Skład reprezentacji polskiej. — Skład reprezentacji jugosłowiańskiej. — Horoskopy. — Nastroje.

We czwartek dnia 31 maja odbyły się na boisku Cracovii zawody próbne reprezentacji Polski z Cracovią kombinowaną. Zawody nie we wszystkiem spełniły swe zadanie. Wprawdzie wszyscy wyznaczeni gracze wzięli w nich udział, co u nas należy do rzadkości, lecz rozmokły i ciężki grunt nie pozwolił zawodnikom na wykazanie formy i umiejętności technicznej; w dodatku „Poganiacze" mieli za sobą zawody o mistrzostwo z Czarnymi (we środę 30 maja, wynik 6:1 dla Pogoni) i noc spędzoną w pociągu, wskutek czego, wyczerpani fizycznie, nie byli w stanie ujawnić pełni swych walorów. Mimo tego tempo było silne, gra zajmująca i otwarta, gdyż tyły drugiej drużyny Cracovii z Wiśniewskim w bramce stawiły groźnemu i trzykrotnie zmienianemu atakowi przeciwnika nadspodziewany i skuteczny opór. Grę podzielono na trzy części po 30 minut. Pierwsze pół godziny przyniosły wynik 3:0; atak w składzie: Sperling, Garbień, Kałuża, Kuchar, Zimowski szedł świetnie. Drugie 30 min. próbowano środkową trójkę ataku Pogoni i Nizińskiego, po przeciwnej zaś stronie grali Kałuża, Reyman, Zimowski. Zestawienie takie napadu reprezentacyjnego okazało się chybione, a wynik był 1:1. Wreszcie ostatnie pół godziny, w którym atak Polski prowadził zamiast Kałuży Reyman — zresztą skład był taki, jak w pierwszej części gry — skończył się dla reprezentacji wynikiem 0:1. W zawodach tych dwóch graczy wykazało dowodnie, że powinni wejść w skład reprezentacji: Kałuża i Zimowski. Kałuża grał poprostu koncertowo i udowodnił, że nikt tak jak on nie potrafi prowadzić ataku. Czy miał obok siebie Garbienia i Kuchara, czy Łańkę i Reymana, zawsze atak szedł. Wątpliwości co do jego obecnej formy musiały się zatem rozwiać, a wstawienie go do reprezentacji wzbudziło powszechną radość. Również Zimowski okazał się dużo lepszym od Nizińskiego, co zresztą uznał sam Niziński, gdy po zawodach w szatni, jak prawdziwy sportowiec, pierwszy złożył Zimowskiemu szczere gratulacje z powodu wyboru. Zaraz po zawodach Komisja Trzech, złożona z pp. kpt. Glabisza (Warszawa), Tad. Kuchara (Lwów) i Obrubańskiego (Kraków) zestawiła następującą drużynę przeciw Jugosławji:

Wiśniewski (Wisła)

Gintel (Crac.) Fryc (Crac.)

Spojda (Warta) Cikowski (Crac.) Synowiec (Cr. kap.)

Zimowski (C) Kuchar (P) Kałuża (C) Garbień (P) Sperling (C)

Rezerwa: Popiel (Cr.), Kaczor, Gieras, Reyman (Wisła). Bacz (Pogoń), Niziński (Warta).

Skład ten spotkał się niemal z ogólną aprobatą, bo był wyrazem powszechnej opinji. Zastrzeżenia czyniono jedynie co do niewstawienia Reymana. I słusznie! Gracz ten bowiem jest obecnie bezsprzecznie najlepszym strzelcem w Polsce, posiada nadto gorące serce do gry i dużą siłę przebojową, a przytem jako niezły technik i taktyk, mógłby niewątpliwie dobrze współpracować z Kałużą. Niestety na próbnych zawodach miał Reyman pecha, bo grał na gruncie ciężkim, który uwydatnił główną jego wadę: brak obrotności — i to go zgubiło.

Skład reprezentacji jugosłowiańskiej był w Krakowie wiadomy już we środę rano z telegramu, jaki nadesłał tamtejszy Związek do P. Z. P. N. Wystąpić ona miała przeciw Polsce w zespole następującym:

Friedrich
(Hask, Zagrzeb)

Vrbancić (Hask) Dasović (Hask)

Pazur II. (Concordja, Zagrzeb) Dubravcić (Concordja) Paskvan (Concordja)

Babić (Gradjański) Zinaja (Hask) Perska (Gradjański) Vinek (Hask) Szaraz (Novi Sad)

Reprezentacja ta nie uległa już zasadniczej zmianie i stanęła w Krakowie niemal w komplecie; jedynie wyznaczonego Babića, który na dwa dni przed wyjazdem zachorował, zastąpił Vragović prawy pomocnik. Jak widać z tego, pięciu graczy wzięto z mistrzowskiej drużyny Hasku, trzech ze stojącej na drugiem miejscu w mistrzostwie Concordji, a tylko dwu ze sławnego Gradjańskiego, który ma w sporcie międzynarodowym imię najlepsze, w mistrzostwie jednak swego kraju zajął tylko miejsce trzecie, co zresztą powetował sobie zdobyciem puharu. Jak nam tłumaczono, gracze jugosłowiań-



Zawody Jugosławja—Polska w Krakowie.
Widok na tłumy widzów na miejscach stojących. Fot. dr. Cyprian.

skiego mieli trudności urlopowe, gdyż w zimie bawili w Hiszpanji, a w sierpniu wyjeżdżają do Szwecji. W zestawieniu widać dobrą myśl przewodnią: trójka obronna składa się z graczy Hasku, cała linja pomocy z graczy Concordji, a atak z przebojowców i dobrych biegaczy. Najlepszymi wśród nich są Perska, chluba Jugosławji i Vinek, zwany „tankiem“ Zagrzebia. Dużą nadzieję przywiązywano również do lewego skrzydłowego Szaraza, Węgra, pochodzącego z prowincji Jugosławji. Według oświadczenia graczy jugosłowiańskich i kierownika ekspedycji, reprezentacja ta jest najlepszą jedenastką, jaką mogło do nas wysłać państwo południowe.

Różne stawiano u nas horoskopy przed zawodami. Mimo powszechnie względnie aprobowanego składu Polski, panował naogół nastrój pesymistyczny i liczono się z porażką. Obawiano się głównie obecnej formy Wiśniewskiego, jego powolności i niedomagań w obronie rzutów dolnych. Również poważne obawy budził Spojda, do którego żywiono zaufanie głównie dla tradycji. Na miejscu Garbienia chciano widzieć Reymana, a debiut Zimowskiego na skrzydle napełniał troską, czy będzie pomyślny. Narzekano — a skarżyli się nawet sami gracze — na to, że urządzono zawody próbne na trzy dni przed głównem spotkaniem i że na terenie ciężkim z powodu opadłych deszczów kazano grać pełne 90 minut. Niewątpliwie próba wyczerpała fizycznie naszych reprezentantów, co odbiło się niepomyślnie na niedzielnym meczu. Za to kolonja akademicka krakowska pełna była jak najlepszych nadziei i z góry cieszyła się sukcesem swych rodaków, klęskę w Jugosławji przypisując jedynie trickowi „jednego obrońcy“.

Przyjazd i powitanie gości. — Pobyt ich i wrażenia przed zawodami.

Ekspedycja jugosłowiańska przybyła do Krakowa o godz. 1·20 w nocy z piątku na sobotę. Wielka ilość sportowców krakowskich i cała jugosłowiańska kolonja oczekiwała na dworcu drogich gości już o godz. 11; był to jednak fałszywy alarm. Wszyscy zatem udali się do sali restauracyjnej i tam przy „puharach“, pełnych dozwolonych i zakazanych napojów, skracali sobie oczekiwanie pieśniami. Wreszcie o godz. 1-szej przybyli na dworzec z ramienia P. Z. P. N. mjr. Szwenk, orez pp. Dr. Jentys i Matuszewski, z ramienia Wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N. i redakcji „Przeglądu Sportowego“ p. Leon Kornaś, a z redakcji „Tygodnika Sportowego“ p. Dr. H. Leser. W pół godziny później zajechał pociąg, wiozący Jugosłowian. Zaimprowizowany na prędce chór odśpiewał bojową pieśń jugosłowiańską „U-boj“, poczem krótko przemówił p. mjr. Szwenk imieniem PZPN. i akademik Zambelli imieniem kolonji akademickiej jugosł. krakowskiej. Odpowiedział kierownik ekspedycji p. Sekulić, dziękując za przyjęcie, poczem przygotowanymi powozami udano się do hotelu Pollera, gdzie spożyto wspólną kolację, która przeciągnęła się do białego rana. W sobotę zwiedzili bracia jugosłowiańscy Muzeum narodowe, gdzie zachwycali się obrazami Matejki i Chełmońskiego; żywo przemówił również do ich gorącej, południowej krwi „Szał“ Podkowińskiego. Z kolei, oprowadzani przez p. Leona Kornasia, udali się do Auli Uniwersyteckiej, a następnie na Wawel, który wywarł na nich ogromne wrażenie. Popołudniu zwiedzili boiska sportowe, wieczorem zaś obecni byli w teatrze na przedstawieniu „Matki Jugowiczów“, gdzie oczarowani grą p. Wysockiej, złożyli jej w hołdzie wieniec białych róż. W niedzielę żyli już w zamknięciu, jak aremici i przed zawodami wzięli masaż, poczem powozami udali się na wspaniale przystrojone boisko Cracovii.

Przed zawodami.

Sportowy Kraków żył w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia w ogromnem podnieceniu, a mecz niedzielny stanowił wyłączny niemal temat rozmów. Dużą troskę budził stan pogody, bo przez trzy dni padał ulewny deszcz. Dopiero w sobotę wieczór niebo okazało się łaskawsze, a w niedzielę rano ukazało się wreszcie upragnione słońce. Już od godziny 1-szej w południe tłumy ludzi wezbraną rzęką płynęły w stronę parku Cracovii, lecz nie mogąc się dostać do wnętrza — park był jeszcze zamknięty — wyłamały bramę i obaliły część płotu. 3·30 rozpoczęły sie zawody między komb. Cracovią i Wisłą. Białoczerwoni wysłali na boisko samą rezerwę (prócz Alfusa) i dwóch graczy trzeciej drużyny (Górka i Zmuda), Wisła stanęła niemal w pierwszym komplecie (oprócz Wiśniewskiego, Kaczora, Gierasa, Sliwy, Marcinkowskiego i Reymana). Po ładnej otwartej walce uzyskali czerwoni zwycięstwo w stosunku 1:0 (1:0).

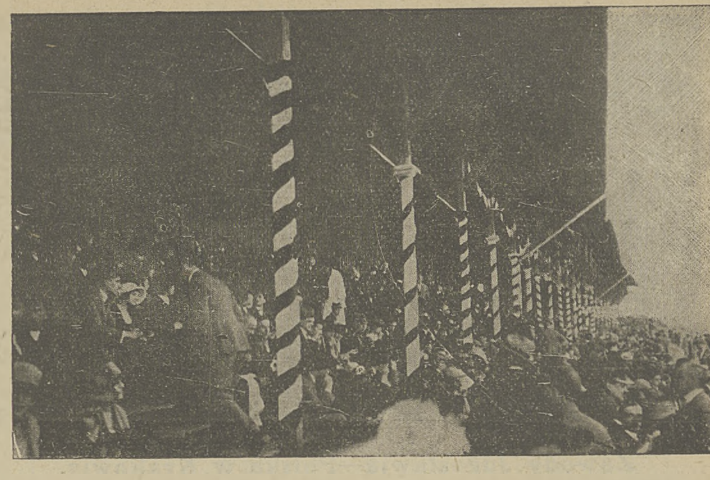
Przebieg gry.

Wreszcie o godz. 5·20 wstępuje na boisko drużyna Jugosławji, witana gromkimi oklaskami wielotysięcznych tłumów (przeszło 15000). W chwilę póżniej brawa jeszcze gorętsze; morze głów, tysiące rozpalonych żarem ciekawości oczu skierowuje się do miejsca, gdzie na zielony kobierzec murawy wstępuje reprezentacja Polski. Czerwone barwy naszych migocą, jak krwawe maki, w przeciwstawieniu do bławatnych barw Jugosłowian. O godz. 5·30 znakomity sędzia wiedeński p. Retschury daje gwizdkiem znak do rozpoczęcia kampanji. Następuje losowanie i Polska dostaje gorszą połowę boiska pod słońce i wiatr. Znów gwizd, gra się zaczyna. I oto zaraz w pierwszym momencie przedziera się Garbień przez pomoc i obronę gości, podjeżdza pod samą bramkę i strzela zda się nieuchronnie. Niestety bramkarz Jugosłowiański ustawił się znakomicie do piłki i strzał pewnie odparował. Goście wydają się nieco zdetonowani tem wspaniałem pociągnięciem Polaków, a zakłopotanie ich powiększa jeszcze fakt, że zaraz po pierwszym ich ataku sędzia odgwizduje „spalony“. To sprytny Fryc stosuje nadzwyczaj umiejętnie system jednego obrońcy i przypomina gościom zgubną dla nich taktykę. Tempo ostre i żywe. Jugosłowianie znakomicie fizycznie wyrobieni ruszają się co tchu po boisku, zwracając powszechną uwagę na swe główne zalety: szybki bieg i piorunujący start do piłki. Nasi dotrzymują im pola, wskutek czego gra zupełnie otwarta, lecz nerwowa i naogół chaotyczna. Niema obliczonej kombinacji przyziemnej, piłka toczy się przeważnie górą. Ataki zmienne. Synowiec odbiera

Paryski Skład Futer
Józefa Eisena, Kraków, ul. Florjańska L. 36
Na składzie futra damskie, męskie i lisy wszelkiego rodzaju.
Wykonuje też wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po cenach przystępnych.

piłkę prawemu skrzydłu, podaje Sperlingowi, ten centruje do Kuchara, który strzela ale słabo, tak, że bramkarz bez kłopotu broni. Za chwilę później atak prawej dwójki jugosłowiańskiej łamie w niebezpiecznym momencie znów Synowiec, zabierając piłkę, za co otrzymuje gorące brawa. Naogół napady obu drużyn nie mogą się uporać z obrońcami i nie dochodzą do strzału. Jugosłowianie atakują od 10-tej minuty coraz częściej, lecz doskonali nasi obrońcy bądź ustawiają ich w pozycji spalonej, bądź zabierają im pewnie piłkę. Fryc, jako obrońca przedni, ciągle grasuje na przodzie, Gintel trzyma się roztropnie za nim i likwiduje lekkie ataki, które tamten przepuści. W 15 min. nie udaje się naszym ustawienie Jugosłowian na „spalonym", wskutek czego lewy ich łącznik biegnie z piłką i jest już niedaleko bramki. Nadspodziewanie zabiega mu drogę Spojda, ratuje i podaje piłkę do napadu. Lecz tu zabiera ją Perska, udatnem podaniem między obronę przenosi na prawego łącznika, ten oddaje piłkę znów Persce, który strzela z daleka, ostro, półgórnie w lewy róg bramki. Wiśniewski robinzonuje, niestety piłka grzęźnie w siatce, Tak więc w 16-tej min. z pierwszego strzału uzyskują goście pierwszą bramkę. Podniecona tem drużyna Polski atakuje. Kałuża nie może jednak nawiązać produktywnego kontaktu z łącznikami. Szczególnie Garbień rusza się żółwio po boisku i utrudnia pracę, mając prawdopodobnie w kościach czwartkowy trening. Mniej zmęczony jest Wacek Kuchar, z którym też przeprowadza Kałuża w 18 min. ładną kombinację, zakończoną rogiem dla Polski, uderzonym przez Zimowskiego, bez rezultatu. Ale teraz animusz naszych słabnie. Atak mało się rusza, jedynie Zimowski przebija się z piłką i centruje do środka. Pomoc Polski zawodzi, oprócz Synowca, który pracuje znakomicie i dzielnie trzyma w szachu skrzydło gości, reszta słaba. Cikowski gra ofiarnie ale nerwowo, trzyma się zanadto w tyle i nie idzie za atakiem. Spojda zupełnie bez formy, raz po razu zabiega niepotrzebnie do środka i nie kryje skrzydła. Jugosłowianie mają przez kilka minut przewagę, bo Perska reżyseruje, co chwila groźne ataki. W 27 min. przebija się lewy łącznik Jugosłowian przez obronę i strzela z pewnej pozycji w aut. W tym momencie mogli Jugosłowianie łatwo powiększyć cyfrowo swe szanse. Odtąd znów Polska w ofenzywie. W 28 min. pada dla naszych róg, a w trzy minuty później po ładnej kombinacji Kałuża — Cikowski — Garbień — Sperling strzela ten ostatni ostro tuż koło słupka. Od 30 min. gra otwarta i b. mało efektowna. Obie strony stosują system jednego obrońcy, wskutek czego napady i pomoc mają mało pola do gry, a cała akcja toczy się w niewielkiej odległości od linji środkowej. W 40 min. wyrywa się lewy łącznik gości i pudłuje, to samo robi w 42 min. Kuchar, któremu Kałuża wyrobił cudowną pozycję do strzału. Na tem upływa pierwsza połowa gry.

Po zmianie pól rozpoczynający się atak Jugosłowian łamie „spalony". I oto następuje niepozbawiony humoru moment gry. Obrażeni goście demonstrują również system jednego obrońcy, wskutek czego ośmnastu graczy staje niemal na środkowej linji, oba zaś pola pozostają puste. Lecz wnet następuje opamiętanie, a Polacy raz po razu nacierają. W 3 min. Garbień dostaje piłkę i wyjechawszy z nią na stanowisko lewego skrzydła, centruje pod samą bramkę.



Zawody Jugosławja—Polska w Krakowie.
Trybuna Cracovii w czasie zawodów. Fot. dr. Cyprian.

Piłka przechodzi tuż koło Kałuży, ten przepuszcza ją obok siebie, Kuchar strzela ostro, lecz bramkarz słabo paruje. Kuchar kiksuje, korzysta z tego Kałuża i z 6 metrów ponawia strzał, bijąc nieuchronnie dołem w prawy róg wyrównującą bramkę. Niemilknące brawa, będące wyrazem żywiołowego wprost entuzjazmu publiczności elektryzują naszych graczy, którzy zrywają się do energicznej pracy. 4 i 5 min. przynoszą dwa kolejno po sobie następujące rogi dla Polski, oba niewyzyskane. Przewaga naszych staje się coraz więcej widoczną, goście do 8 min. rzadko przechodzą poza połowę. A potem znów gra otwarta. Obie strony wytężają swe siły, by zdobyć zwycięstwo; raz po raz wypada niebezpiecznie ten lub ów gracz, lecz bez pozytywnego wyniku. W 21 min. ostry strzał Kałuży w prawy róg bramki łapie zdecydowanie ruchliwy Friedrich. W 34 min. przebija się Sperling i centruje do zupełnie nieobstawionego Kuchara, lecz ten z paru kroków pudłuje. W trzy minuty później daleki strzał Cikowskiego po rzucie wolnym staje się łupem Friedricha. Naprężenie nie słabnące na chwilę w czasie całych zawodów potęguje się z minuty na minutę. Polska ma przewagę i może zwyciężyć, a napastnicy jej nie mogą uzyskać decydującego punktu. Co gorsze zaznacza się u nich pewna apatja i niechęć do dalszej walki, widać, że rezygnują ze zwycięstwa. Szczególnie Garbień nie sili się nawet, by iść do piłki, choć ma wiele ku temu sposobności. Goście natomiast w ostatnich minutach zbierają resztę swych sił, a w 40 min. przebija się prawy łącznik Zinaja, mija Gintla, a następnie tuż po nim Wiśniewskiego, który trochę zapóźno wybiegł i lewą nogą strzela zwycięską bramkę. Chwila ta ustanawia już końcowy rezultat. Niczego już nie przynoszą wysiłki pracującego z całem zaparciem się Gintla, który z obrony przechodzi do ataku, bo wynik pozostaje bez zmiany. Rogów 4:1 (2:0) dla Polski.

Ocena zawodów i graczy.

Gra sama, niezwykle poprawna i elagancka, nie stała jednak na wysokim poziomie, bo była nerwowa i mało precyzyjna, a przytem nierzadko prowadzona górą. Brak było przyziemnych, krótkich ataków. Prawidłowemu rozwinięciu gry stał na przeszkodzie także w dużej mierze system jednego obrońcy, stosowany przez obie strony. Dość chyba powiedzieć, że sędzia odgwizdał za cały czas zawodów tylko (!) 42 spalone, a nadto kilka jeszcze przeoczył ze względów wprost fizycznej natury. Naogół drużyna jugosłowiańska była nieznacznie lepszą od naszej. Górowała nad Polską w linji ataku technicznie, taktycznie natomiast była gorsza. Znana niedołężność w unikaniu spalonych dawała się gościom dotkliwie we znaki i wyprowadzała ich z równowagi, czemu nawet dawali wyraz w sposób nawet nie

Magazyn Nowości
S. HABER, Kraków, Sienna 14
Telefon Nr. 3513

poleca: artykuły najnowszej mody jak kapelusze, koszule, krawatki, obuwie, skarpetki, pończochy i t p. w największym wyborze po cenach dla każdego przystępnych.



Zawody Jugosławja—Polska w Krakowie.

Drużyna jugosłowiańska wchodzi na boisko. Fot. dr. T. Cyprian.

bardzo sportowy (Perska). Najlepszy w napadzie Jugosłowian był jego środek, szczupły, lotny, a przytem szybko się orjentujący i zdecydowany Perska. On to parł naprzód całą drużynę, wytwarzał bardzo groźne momenty i wypracowywał swym łącznikom pozycje dogodne do strzału. Żaden jednak z nich nie umiał wykorzystać tych momentów, a nawet zachwalany „tank“ Zagrzebia, Vinek, nie oddał ani jednego porządnego rzutu na bramkę. Skrzydła, szczególnie Szaraz, dobre, ale nie nadzwyczajne. Pomoc Jugosłowian również lepsza od naszej. Wybijał się w niej rosły i barczysty, środkowy Dubravcić, który nie ograniczał się jedynie do pracy destrukcyjnej, ale szedł za atakiem i zasilał go dobrze wykładanemi piłkami. Dzielnie pracował również prawy pomocnik Pazur II, nieźle dając sobie radę z Garbieniem, a nawet Sperlingiem. Lecz obrona gości była conajmniej o klasę gorsza od naszej i nie stanowiła tego żywego muru, jaki n. p. oglądaliśmy zeszłego roku w reprezentacji węgierskiej, tem więc smutniejsze, że atak nasz nie wykorzystał dużego atutu, który przedstawiała dla niego słaba forma obrońców jugosłowiańskich. Bramkarz Friedrich wykazał jak najlepszą klasę. Spokojny i pewny siebie, umiał bądź doskonale ustawić się do piłki, bądź z podziwienia godną ruchliwością poruszać się w obrębie bramki i nie pozwolić na jej „sforsowanie“. Zdecydowanym wybiegiem ratował groźne momenty i w ten sposób pracą swą nadrabiał luki, powstałe z powodu słabej gry obrońców. W naszej jedenastce najlepszą była linja obrony. Istotnie Polska może się poszczycić tymi dwoma graczami, którzy doskonale wzajem się rozumieją i uzupełniają. Fryc, jako obrońca przedni, jest nieoceniony, a jego manewry, by tylko zapędzić przeciwnika w matnię „spalonego“, budziły powszechny podziw. Gintel był bezsprzecznie najlepszym na placu, zbierał lub zabierał każdą niemal piłkę możliwą do upolowania. W pomocy najlepszy był Synowiec, a Cikowski słaby do pauzy, poprawił się nieco po przerwie, lecz i tak nie osiągnął swej zwykłej formy. Najgorszy Spojda, szczególnie w pierwszej połowie. Zawiódł natomiast atak, głównie zaś obaj łącznicy. Garbień nieruchliwy i zdaje się przemęczony, pracował zupełnie bez serca i był najsłabszym punktem naszej jedenastki. Na nim rwało się ciągle ogniwo naszego ataku. Kuchar, choć pracował według najlepszych chęci, zawiódł, głównie w strzałach, psując w ten sposób wypracowane przez Kałużę pozycje. Kałuża, sparaliżowany przez łączników, nie mógł stanąć na wysokości zadania, bo w wielu pięknych pociągnięciach pozostał odosobniony. Debiut Zimowskiego na skrzydle wypadł pomyślnie i młody ten gracz dawał sobie nieźle radę z przeciwnikiem, szczególnie w pierwszej połowie. Sperling dobry. Wiśniewski nie miał wiele roboty, a obronił efektownie jeden strzał z bliska. — Sądząc z wartości, najodpowiedniejszym wykładnikiem sił obu drużyn byłby wynik remisowy, według zaś przebiegu gry, powinna była Polska zwyciężyć.

Sędzia.

P. Retschury z Wiednia spełnił całkowicie pokładane w nim nadzieje. Spokojny i sumienny, poruszał się niezmordowanie po boisku i był ciągle przy piłce, bacząc pilnie na najdrobniejsze przewinienia. Gdy upominał graczy, zachowywał się bardzo taktownie i pod tym względem powinien być wzorem dla naszych sędziów. Pracę miał trudną, z powodu wielkiej ilości spalonych. *Leon Kornaś.*

Wywiad z sędzią p. Henrykiem Retschurym z Wiednia.

W pierwszej połowie gry byli Jugosłowianie lepsi, w drugiej Polacy, dlatego nierozstrzygnięty wynik odpowiadałby bardziej przebiegowi gry, ale tym razem szczęście bardziej sprzyjało drużynie jugosłowiańskiej. Gra sama stała na niskim poziomie, co mnie dziwi i tylko kilku graczy stało na wysokości zadania, reszta była zła, a niektórzy wprost zawiedli. Obie strony nie wykorzystały wielu sposobności do uzyskania bramki i sądzę, że nerwy tu grały rolę. Najlepszym na boisku był prawy obrońca Polaków, Gintel, który był jedynym naprawdę pierwszoklasowym graczem; dalej grali dobrze Sperling, Synowiec, a u Jugosłowian Dubravcić i środkowa trójka ataku była dość dobra, natomiast obaj obrońcy zawiedli i stąd dziwić się należy, że atak Polaków tego nie wykorzystał. Publiczność wzorowa; była jedną z najlepszych, jaką dotychczas spotkałem w mej karjerze sportowej. Przyjęcie, jakiego doznałem ja, jak również i moja żona, było takie, że trudno będzie innym narodom w gościnności przewyższyć Polaków. Srebrny podarunek (kałamarz) sprawił mi wielką przyjemność, szczególnie dlatego, że ofiarowała mi go strona, która przegrała. To świadczy najlepiej o sportowej objektywności i o uznaniu dla mego sędziowania.

Synowiec, kapitan drużyny polskiej:

Drużyna sprawiła wszystkim zawód. Gorzkie rozczarowanie ogarnęło tych 15.000 świadków spotkania, zwłaszcza tych, którzy z najdalszych zakątków Polski, nie szczędząc trudu i wydatków, przybyli na zawody, najprzykrzejsze jednak uczucie mieli sami gracze. Boć przecież — poza bramkarzem i prawem skrzydłem — była to ta sama drużyna, która w Zagrzebiu grała conajmniej o klasę lepiej i w ładnym stylu pokonała Jugosłowian, którzy w Zagrzebiu byli także znacznie lepsi. Inkryminacje, które zawsze się ujawniają po przegranej, są bezcelowe i bezsensowne; nie ponosi tu żadnej winy ani drużyna, gdyż żadnemu chyba graczowi braku dobrych chęci i woli zarzucić nie można, ani Komisja Trzech, która pozostawiła zwycięską drużynę w Zagrzebiu prawie bez zmian. Należy jednak podkreślić parę błędów, jedynie w celu uniknięcia ich w przyszłości.

Głównym powodem przegranej to niedyspozycja fizyczna graczy po zupełnie zbędnym treningu czwartkowym. „Poganiacze“ grali w niedzielę, środę i czwartek, a Krakowianie mieli za sobą mecz Cracovia—Wisła. Dla napastników nie był to trening, lecz egzamin, od którego wyniku zależało wstawienie ich do reprezentacji. Dlatego grali oni przez $1\frac{1}{2}$ godz. z całą ambicją i wydobyli z siebie — na ciężkim gruncie — wszystkie siły, których im zabrakło w niedzielę. Tem się tłumaczy fakt, że właśnie atak głównie nie dopisał. Uzależnianie wstawienia do reprezentacji od formy, pokazanej na jednym treningu, nie powinno mieć miejsca. Jeden trening, i to lekki i najpóźniej na 4—5 dni przed zawodami, jest pożądany, ale nie może on mieć charakteru zawodów próbnych, t. zn. odbyć go powinna już u s t a l o n a jedenastka.

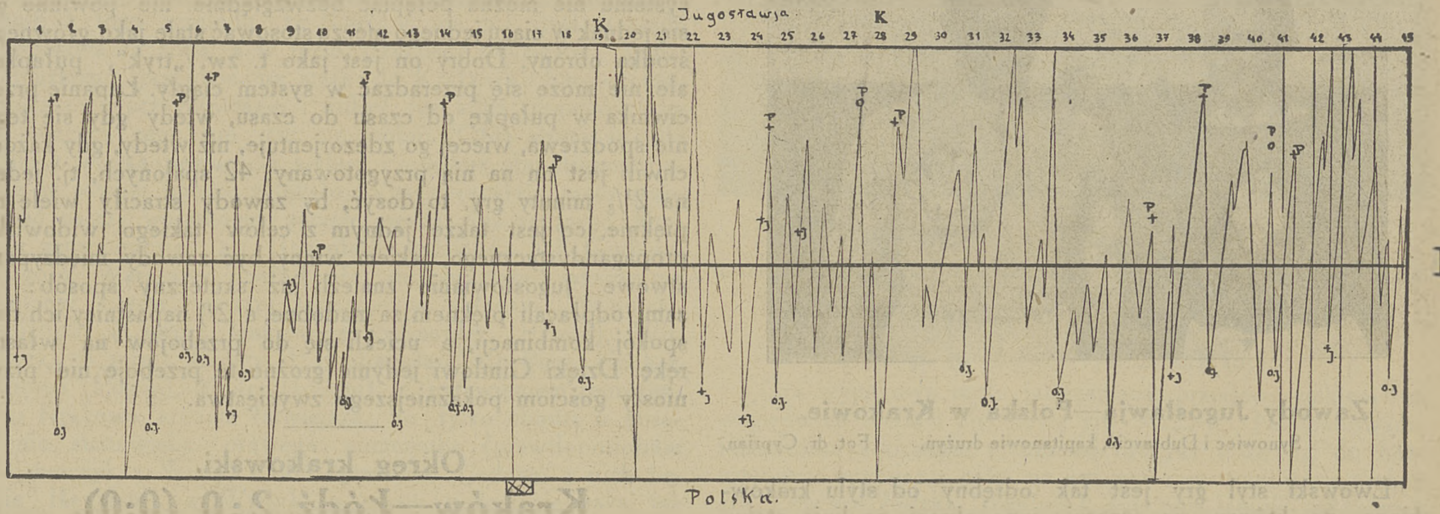
DLA PANÓW. Specjalność! DLA PANÓW.

Szlifiernia brzytew oraz wielki wybór brzytew, scyzoryków, i maszynek do włosów na składzie

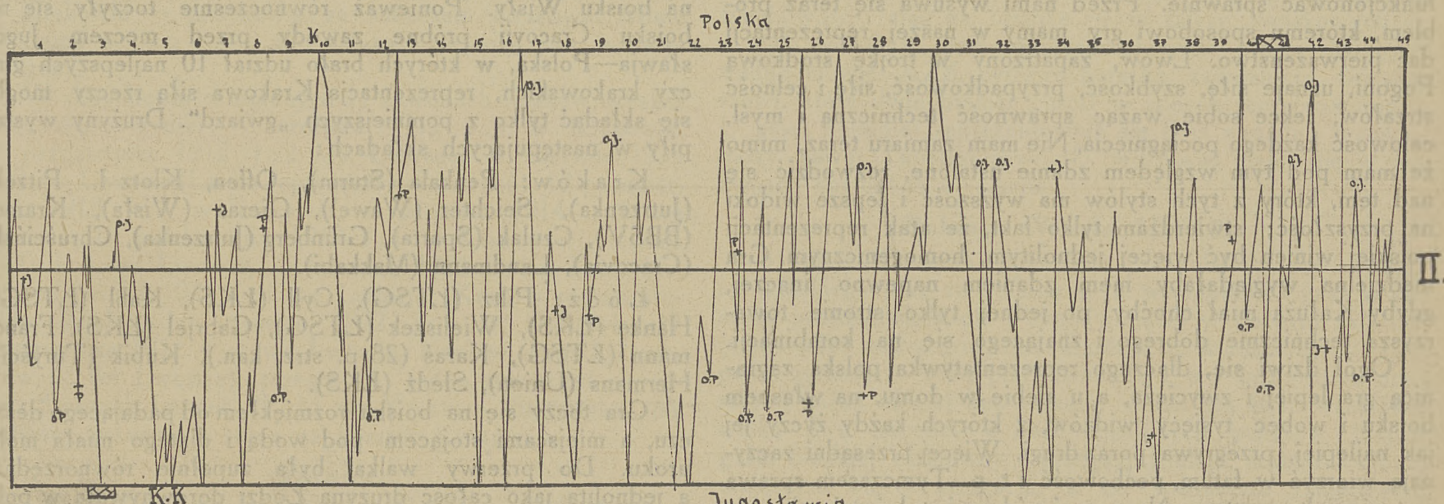
Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46

Graficzne przedstawienie przebiegu gry Polska-Jugosławja.

I. połowa gry.



II. połowa gry.



Objaśnienie. Powyższy rysunek przedstawia graficznie przebieg gry Jugosławja—Polska w dn. 3 czerwca b. r. Każdy prostokąt oznacza połowę gry, linja środkowa — linję środkową boiska. Cyfry umieszczone u góry oznaczają minuty. (Linji pionowych dla oddzielania minut nie narysowano dla przejrzystości — widać je tylko na ostatnich czterech minutach). Linja zygzakowata oznacza schematyczną wędrówkę piłki. Znaki mają następujące znaczenie: O. J. = off-side, zawiniony przez Jugosłowian. O. P. = off-side, zawiniony przez Polaków. Krzyżyk z literą J = foul lub ręka, zawinione przez Jugosłowian. Krzyżyk z literą P = foul lub ręka, zawinione przez Polaków, K = oznacza rzuty z rogu. Bramki strzelone są wyrysowane. Rysunku dokonano podczas gry z chronometrem.

Z graficznego przebiegu gry widać, że w pierwszej połowie gra toczy się więcej na środku. Stosunkowo liczne ataki Jugosłowian likwiduje obrona Polski przez „fabrykowanie" off-side'ów (18). Niemniej liczne ataki Polski likwiduje niestety sam napad Polski, naruszając 12 razy reguły (foul, ręka, raz zły wrzut). Druga połowa gry stoi pod znakiem okresowej kolejnej przewagi każdej z drużyn. I w tej także połowie 11 razy są Jugosłowianie na spalonym, sami jednak niemniej umiejętnie go stosują, bo i napad polski znalazł się też 9 razy na spalonym. W tej części gry napad Polski już tylko cztery razy naruszył reguły gry. *S. F.*

Szkło okienne i dachowe w każdej ilości poleca S. UNGER, Kraków, Powiśle 12 (róg ul. Podzmcze).



Zawody Jugosławja—Polska w Krakowie.
Synowiec i Dubravcić, kapitanowie drużyn. Fot. dr. Cyprian.

Lwowski styl gry jest tak odrębny od stylu krakowskiego, na którym się wzorują inne okręgi, że linja ataku, zestawiona z graczy lwowskich i krakowskich, nie może funkcjonować sprawnie. Przed nami wysuwa się teraz problem, któremu sposobowi gry mamy w naszej reprezentacji dać pierwszeństwo. Lwów, zapatrzony w trójkę środkową Pogoni, uznaje siłę, szybkość, przypadkowość, siłę i celność strzałów, lekce sobie ważąc sprawność techniczną i myśl, celowość każdego pociągnięcia. Nie mam zamiaru teraz, mimo że mam pod tym względem zdanie ustalone, rozwodzić się nad tem, który z tych stylów ma wyższość i lepsze widoki na przyszłość; stwierdzam tylko fakt, że atak reprezentacji polskiej winien być więcej jednolitym, homogenicznym. Gra niedzielna wyglądałaby mem zdaniem napewno inaczej, gdyby Kałuża miał choćby po jednej tylko stronie towarzysza technicznie dobrego i znającego się na kombinacji.

Ogół dziwi się, dlaczego reprezentatywka polska zagranicą gra lepiej i zwycięża, a u siebie w domu, na własnem boisku i wobec tysięcy widzów, z których każdy życzy jej jak najlepiej, przegrywa poraz drugi. Więcej przesądni zaczynają wierzyć w fatum, pechowość i t. p. Tymczasem sprawa jest o wiele prostsza. Na naszej widowni zadużo się objawia zawiści i ambicji klubowej (w rozmowach, uwagach, polemikach, docinkach) a zamało poczucia ogólnopaństwowego. W czasie meczu takiego musi ogół zapomnieć o przynależności klubowej graczy, a uważać ich, jak publiczność zagraniczna, jedynie i wyłącznie za reprezentantów pewnej gałęzi sportu polskiego. Nie wolno widzom objawiać niezadowolenia z powodu jakiegoś błędu, nieudanej akcji, nie wolno „peszyć“ graczy, musi też ona więcej dodawać otuchy, bodźca do zwiększonych wyników, niż to czyni „martwa“ publicznosć krakowska. Gracze nasi zagranicą, oderwani od bezpośredniego kontaktu z „kibicami“ klubowymi, czują się znacznie więcej zespoleni, są więcej skoncetrowani, grają spokojnie normalnie. Gdy grają na własnym terenie i wiedzą, że tysiące argusowych oczu patrzą na nich, na ich każdy błąd, ruch, by potem wyzyskać jego ewent. niedyspozycję dla celów klubowych i skrytykować go bez pardonu. Dlatego też starzy „wyjadacze“ wychodzą na boisko z tremą, a gdy im się coś kilka razy nie uda, tracą zupełnie niezbędne dla każdego gracza panowanie nad sobą. Stosunki te muszą się zmienić, jeśli nie chcemy doznać dalszych rozczarowań u siebie w domu. System jednego obrońcy, który w bież. sezonie zaczął się już u Cracovii zatracać, wystąpił znów w całej pełni. Tego systemu nie można potępiać bezwzględnie. nie powinno go się jednak w ciągu jednego meczu stosować stale jako głównego środka obrony. Dobry on jest jako t. zw. „tryk“, pułapka, ale nie może się przeradzać w system ciągły. Łapanie przeciwnika w pułapkę od czasu do czasu, wtedy gdy się tego nie spodziewa, wiecej go zdezorjentuje, niż wtedy, gdy każdej chwili jest on na nią przygotowany. 42 spalonych, tj. jeden na $2^1/_3$ minuty gry, to dosyć, by zawody straciły wiele na pięknie, co jest także jednym z celów takiego widowiska propagandystycznego, jakiem winny być zawody międzypaństwowe. Jugosłowianie znaleźli już skuteczny sposób: 1º) sami odpłacali pięknem za nadobne, a 2º) napastnicy ich dali spokój kombinacji, a uciekli się do przebojów na własną rękę. Dzięki Gintlowi jedynie groźne te przeboje nie przyniosły gościom pokaźniejszego zwycięstwa.

Okręg krakowski.

Kraków—Łódź 2:0 (0:0).

Zawody powyższe odbyły się we czwartek, d. 31 maja na boisku Wisły. Ponieważ równocześnie toczyły się na boisku Cracovii próbne zawody przed meczem Jugosławja—Polska, w których brało udział 10 najlepszych graczy krakowskich, reprezentacja Krakowa siłą rzeczy mogła się składać tylko z pomniejszych „gwiazd“. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Kraków: Penkala (Sturm), Offen, Klotz I.. Pitzele (Jutrzenka), Seichter (Wawel), Gieras (Wisła), Kramer (BBSV), Czulak (Sparta), Grünberg (Jutrzenka), Chruściński (Cracovia), Landmann (Makkabi).

Łódź; Piltz (ŁTSG), Cyll (ŁKS), Kahl (ŁTSG), Hanke (ŁKS), Wieliszek (ŁTSG), Gabrjel (ŁKS), Francmann (ŁTSG), Karaś (28 p. strz. kan.), Kubik (Turyści), Hermans (Union), Sledź (ŁKS).

Gra toczy się na boisku rozmiękłem od padającego deszczu, a miejscami stojącem pod wodą i dlatego miała mało uroku. Do przerwy walka była zupełnie równorzędna, ą jednolita jako całość drużyna Łodzi dorównywała w polu Krakowowi i nieraz stwarzała pod jego bramką groźne momenty, wyjaśniane najczęściej przez dobrze dysponowane obrony. — Po pauzie gracze krakowscy technicznie lepsi opanowali pole zupełnie i strzelili dwie bramki, jedną z karnego, uderzonego nieuchronnie przez Kramera (7'), drugą z dalekiego, górnego rzutu Chruścińskiego (16'). — W reprezentacji Krakowa najlepiej spisywali się Gieras i lewa strona ataku, zawiódł zaś zupełnie Czulak. W Łodzi dobra pomoc i bramkarz, szczególnie w drugiej połowie. — Zawody prowadził p. Hugo Rosenfeld z Bielska.— Rogów 6:1 dla Krakowa. — Frekwencja publiczności z powodu ulewnego deszczu znikoma. *K.*

27 maja. **T. S. Krowodrza—K. S. Błękitni 2:0.**

31 maja. **T. S. Krowodrza—K. S. Urania 4:0.**

Oba spotkania towarzyskie odbyły się na boisku 20 pp.

3 czerwca. **T. S. Krowodrza—Ż. K. S. Hasmonea 14:0.** Mistrzostwo klasy C. Boisko K. S. Podgórze. Krowodrza wykazuje stałą poprawę formy.

KAWIARNIA CENTRALNA i BAR
W KRAKOWIE, ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 1
Gabinety na zebrania towarzyskie. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 1 w nocy.

Zawody międzymiastowe Lwów—Kraków.

Lwów—Kraków, dwunaste z rzędu zawody międzymiastowe, które się odbędą dnia 10 czerwca na boisku Cracovii, wzbudziły w obu miastach wyjątkowe zainteresowanie z tego względu, że Kraków ma już dwa z rzędu zwycięstwa za sobą, a w razie trzeciego zwycięstwa puhar Zeleńskiego przejdzie na stałe do Krakowa. Lwów czyni gorączkowe przygotowania i odbył już kilka treningów, by za wszelką cenę nie dać się pobić. Obie strony idą do walki z wielką pewnością siebie. Ponieważ obu stronom będzie w równej mierze zależało na zwycięstwie, przeto oczekiwać należy wyjątkowo zaciętej walki. Na sędziego Kraków zaproponował pp. Rosenfelda z Bielska lub Grabowskiego z Warszawy. Skład obu drużyn dotąd jeszcze nie ustalony: Lwów wystąpi zapewne w składzie: Winnicki, Kmiciński (Czarni), Ignarowicz, Schneider (Pogoń), Witkowski, (Czarni), Gulicz (P.); Drapała (Cz.) Bacz, Kuchar, Garbień (Pogoń), Müller (Czarni). Z ustawieniem reprezentacji Krakowa sprawa łatwiejsza, bo tylko chodzi o obsadzenie stanowiska prawego pomocnika (prawdopodobnie Majcherczyk z Wisły) i obu łączników (jednym z nich będzie Reyman I. z Wisły), a reszta pozostanie taka jak przeciw Jugosławji. Kraków ma niezaprzeczenie większe szanse, nawet tradycja — Lwów nie wygrał dotąd ani razu w Krakowie — przemawia za sukcesem Krakowa. Mimo to tryumf ambicji i siły nad sztuką i techniką nie jest wykluczony.

W dotychczas rozegranych 11 zawodach Kraków uzyskał następujące wyniki: 2 czerwca 1912 3:1 w Krakowie, 28 października 1912 1:2 we Lwowie, 6 czerwca 1913 7:0 we Lwowie (Lwów reprezentowała Pogoń), 12 października 1913 1:0 w Krakowie, 6 czerwca 1914 1:3 we Lwowie, 12 października 1919 3:1 w Krakowie, 16 maja 1920 3:4 we Lwowie, 29 czerwca 1921 2:1 w Krakowie, 2 października 1921 1:1 we Lwowie (Kraków reprezentowała Wisła), 15 czerwca 1922 3:1 w Krakowie, 17 października 1922 4:1 we Lwowie. Kraków wygrał 7 meczów (2 we Lwowie), przegrał 3, jeden zakończył się remis. Stosunek bramek 29:15 dla Krakowa. Statystyka, jak widzimy, przemawia silnie na korzyść Krakowa.

Tarnów.

31 maja. **Tarnovia—Naprzód** (G. Śląsk) **5:2 (2:1).**

Tuż po zaczęciu przyszedł urzędnik policyjny, który z ramienia starostwa zabronił rozgrywania meczu, motywując ten zakaz świętem (?!?). Wobec tego Tarnovia zmuszona była zwrócić pieniądze licznie zebranej publiczności i rozegrać mecz jako trening. W ten sposób dzięki p. staroście Tarnovia poniosła dotkliwą stratę finansową! Samą grę o żywem tempie z przewagą Tarnovii utrudnił deszcz i burza. Goście klęskę swą zawdzięczają w dużej mierze bramkarznwi. Sędzia p Majcher z Krakowa widocznie poprawił się od czasu ostatniego występu w Tarnowie.

Jutrzenka—Samson 3:0.

I ten mecz również odbyto jako trening z tych samych powodów co poprzedni. Samson nie otrzymał honorowego punktu jedynie dzięki sędziemu z Jutrzenki. *M. Roz.*

Ustroń.

3 czerwca. **Koszarawa** (Żywiec)—**Ustronia 3:1 (2;0).**

Ignacy Gross i Ska
Kraków, Starowiślna 1, Telefon 2190
Lwów, ul. Kopernika 9, Telefon 502
Jeneralna reprezentacja i wyłączna sprzedaż maszyn do pisania „Underwood"
Warsztaty reperacyjne. Przybory do maszyn biurowych wszelkich systemów.



Zawody Jugosławja—Polska w Krakowie.
Losowanie. Sędzia p. Retschury (Wiedeń), Dubravcić (Jug.) i Synowiec (Polska)

Okręg warszawski.

28 p. p. (Łódź)—AZS. 4:1 (3:1)

Gra wyjątkowo mało interesująca, przedewszystkiem ze względu na słabą i niecelową grę AZS-u. Nieopanowanie techniczne piłki przez graczy tej drużyny prowadzi do bezustannego wybijania piłki na aut, przez co traci wiele piękno gry. Drużyna łódzka jakkolwiek znacznie lepsza od swych rywali nie pokazała nic, coby mogło usprawiedliwić dwukrotne jej zwycięstwo nad ŁKS-em (z roku bieżącego). Ruchliwość i ciąg na bramkę — to zalety wojskowych — o stylu jednak w grze i akcjach naprawdę przemyśliwanych trudno mówić. AZS. cyfrową porażkę zawdzięcza bramkarzowi, który dwie bramki puścił w sposób kompromitujący. U gości najlepiej zaprezentowała się linja napadu; u gospodarzy nawet Tupalski zawiódł. Sędziował myląc się w pozycjach spalonych p. Landau.

Polonja—Warta 4:3 (2:2).

31 maja. Drużyna poznańska, aczkolwiek bez Spojdy i Nizińskiego oraz ze Stalińskim II. w obronie i Cynką w pomocy przedstawiała dla Polonji grającej w pełnym składzie przeciwnika nader groźnego. Zasługa to środkowej trójki napadu, zgranej ze sobą pierwszorzędnie, a i technicznie operującej piłką niemal bez zarzutu. Sama gra była właściwie walką dwu napadów o ilość strzelonych punktów. Napad gości bardziej efektowny i precyzyjny uległ atakowi Polonii, mającemu więcej szczęścia, a co ważniejsza umiejącemu pewniej wykorzystać wyrobione sytuacje. O ile jednak napady obu drużyn stały na poziomie pierwszoklasowym, o tyle nie można tego powiedzieć o ich tyłach. Graczy pracujących w defenzywie bez zarzutu nie było kompletnie. Najlepiej rolę swą spełniali Czyżewski i Gebethner w Polonji oraz Kosicki i Olszewski w Warcie. Specjalnie szwankowała taktyka defenzywna obu drużyn: brak kompletny stwarzania paraliżujących akcję pozycyj spalonych, oraz złe ustawianie się skrajnych pomocników i obrońców. Przy podobnych tyłach z każdą drużyną, umiejącą wykorzystać słabe strony przeciwnika, i Warta i Polonja muszą stracić po kilka bramek. Przebieg gry emocjonujący i ciekawy, początkowo pod bramką gospodarzy, raz po raz. Po bramce Stalińskiego w 4-tej minucie, uzyskanej z przeboju (wykorzystanie braku startu u Czajkowskiego) i drugiej strzelonej przez Przybysza, Polonja strząsa się z apatji i zaczyna atakować. Dobrze usposobiony Grabowski inicjuje szereg akcji z Hamburgerem, wynikiem czego jest wypracowanie pięknie oddanego strzału dla Emchowicza, z którego uzyskuje on nader efektowną piękną bramkę w lewy górny róg. Ostatnia minuta przed pauzą przynosi znów wypad Grabowskiego ze skrzydła i center wykorzystany przez Emchowicza pierwszorzędnie głową. 2:2. Po pauzie, podczas której Polonja wręcza gościom bukiet, zaznacza się dość wyraźna przewaga Polonji zamieniona przez Grabowskiego w 2 bramki, pierwszą strzeloną z 20 mtr. i otartą o słupek i drugą uzyskaną po przedriblowaniu obu obrońców i wreszcie bramkarza. Pod koniec Warta rewanżuje się przez Przybysza jedną bramką zyskaną z sytuacji pod-

bramkowej wskutek niezaradności defenzywy Polonji. Z gości najlepszą na boisku była środkowa trójka napadu. U gospodarzy również. Natomiast słabiej niż zwykle grali i Zantman na skrzydle (brak prawdziwie dobrych podań), Loth I, Czyżewski, a wreszcie Loth II, który nie próbował się nawet ruszyć do strzału z którego padła pierwsza bramka. Widzów koło 4000. Sędzia p. J. Grabowski.

3 czerwca. **Warszawianka—Legja 2:1 (2:0)**

Przedostatni mecz o mistrzostwo klasy A należał do rzędu widowisk nieciekawych pod każdym względem. Prowadzona niezwykle surowo a nierzadko foul przez Legję dziwnie dnia tego usposobioną, gra ta dostarczyła okazji do, po raz pierwszy obserwowanych w Warszawie, mocno niewłaściwych okrzyków pod adresem sędziego wychodzących z ust jednego ze znanych sportowych działaczy warszawskich. Pożałowania godne tego rodzaju incydenty dla dobra tutejszego sportu powinnyby na przyszłość być likwidowane przez usuwanie niewłaściwie zachowującej się publiczności poza obręb parku. Warszawianka w spotkaniu tem wykazała duży zwrot ku lepszemu po ostatnim obserwowanym u niej okresie słabości. Najlepszą jej częścią składową jest napad — najruchliwszy i najlepiej biegający w Warszawie. Natomiast w Legji gracze tacy jak Czech, Sobolta, Königl czy Młodzianowski bezmyślną swą grą paraliżują najlepsze poczynania Mielecha na środku, czy nawet słabszego niż zwykle Krawusia na lewem skrzydle. Burzliwy ten mecz prowadził spokojnie p. Mandl, który na kilka minut przed końcem zmuszony był usunąć Czecha z Legji za obraźliwe okrzyki skierowane do owej osoby.

Orkan—W. H. K. S. 3:2.

Mistrzostwo klasy B. Sensacyjna porażka harcerzy przez Orkan wzmocniony braćmi Korngold z rozwiązanego Warsz. Klubu Sportowego.

Polonia II.—W. K. S. Siedlce 7:4 (0:3)

Zwycięstwo zawdzięcza Polonia niewytrzymaniu tempa przez wojskowych.

Okręg lwowski.

Lwów.

30 maja **Pogoń—Czarni 6;1 (2:0)**

Drugie spotkanie czołowych drużyn lwowskich zakończyło się wielkiem zwycięstwem Pogoni, zupełnie zasłużonem. Czarni wystąpiwszy bez Wójcika na środku ataku, grali w napadzie od początku chaotycznie, a to udzieliło się w dalszym ciągu gry reszcie graczy. Grę zaczęli Czarni pod słońce, zaraz następują dwa rzuty z rogu do obu drużyn. Ataki Pogoni szybkie i groźne rozbija obrona Czarnych, zaś napad tych ostatnich w pierwszych minutach gry przepuszcza dwie zupełnie pewne pozycje podbramkowe. Gra spokojna, fair, tempo słabnie. Centra Scotta niewyzyskana, dobrą pozycję psuje Garbień, ostry strzał Bacza łapie w ładnym podskoku Winnicki, który zaraz potem chwyta piłkę Garbienia. W 21 min. Garbień przeprowadza sam i pewnie strzela z najbliższej odległości. Ataki Pogoni częstsze, z rzutu wolnego strzela Drapała, lecz Haczewski pewnie łapie. Strzał Müllera w poprzeczkę, róg dla Czarnych nie wyzyskany. Z centry Słoneckiego Kuchar dostaje piłkę puszczoną przez obrońcę i pewnie strzela w 37 min. drugą bramkę. Jeszcze dwa strzały Kuchara łapie doskonale dysponowany Winnicki, jeden broniąc robinsonadą, drugi w powietrzu. Gwizd sędziego, przerwa.

Po pauzie przewaga Pogoni, z chwilowemi przerwami, trwa przez cały czas gry. Tempo silniejsze, napad Czarnych nie pracuje zupełnie, obrona i pomoc słabiej. W 9 minucie Kuchar ostro w sam róg strzela trzecią bramkę. Rzut wolny — „bomba" Garbienia obroniona. Atak Czarnych zaczyna nacierać, lecz wskutek braku decyzji, wszystkie pozycje niewyzyskane. W 20 min. Garbień z winy obrony, w 25 min. Kuchar strzelają dalsze bramki. Drapała z 2 m. przestrzela. Za przytrzymanie piłki ręką przez Ignarowicza rzut karny, z którego Müller strzela jedyną bramkę dla Czarnych. Pod koniec gry bezustanne ataki Pogoni, Winnicki znowu wspaniale pracuje, ale w 44 min. Garbień po raz szósty pakuje piłkę w siatkę. Rzuty z rogu 4:3 dla Pogoni. Sędziował ruchliwie p. Schlesser.

Drużyna Pogoni odniosła zwycięstwo, zdobyte przez czwórkę napadu, Juras grał słabo. Wskutek intenzywnej pracy ataku, słaba pomoc i obrona była należycie odciążona. Słaba, gdyż bardzo źle grający atak Czarnych często zagrażał bramce. Najpewniejszy Olearczyk. Ignarowicz nie jest w stałej formie, ma swoje dnie. Pomoc zawodzi, najlepszy był Gulicz, Wójcicki nie wytrzymuje tempa, Schneider gra i foul i słabo, a Müllera nie mógł upilnować. Haczewski prawie nieczynny. W napadzie Bacz i Kuchar najlepsi, Słonecki zbyt bawi się piłką i za często wchodzi do środka. U Czarnych najlepszy Winnicki, który grał wspaniale i obronił kilka bardzo niebezpiecznych pozycyj. Obrona w drugiej połowie wskutek bezustannych ataków osłabła, lepszy Hawling grał zupełnie fair. Kmiciński lekkomyślnie dopuszcza do groźnych momentów. W pomocy Witkowski (rozbity) i Hauler pracowali bez zarzutu, Kopeć słabszy. Napad — to Müller, gdyż reszta tak jakby wogóle nie grała.

Wygrana Pogoni zapewniła jej mistrzostwo okręgu — punktów 19, Czarni pozostają na drugiem miejscu.

3 czerwca. **Lechia—Revera** (Stanisławów) **1:0.**

Polonia (Przemyśl)—**Hasmonea 1;1.**

Polonia zajęła trzecie, Hasmonea czwarte, Lechia piąte miejsce, na końcu figuruje Rewera która wskutek tego spada do klasy B. *Zeter.*

Okręg poznański.

Poznań.

21 maja. **Warta—Titania** (Szczecin) **8:1.**

Szczecin w składzie jak dnia poprzedniego, Warta z Nowickim, zamiast Stalińskiego L. w obronie. Gra w zasadzie nie różniąca się wcale od gry dnia poprzedniego, z tą tylko różnicą, że napad lepiej się rozumiał, wykorzystując sytuacje podbramkowe. W ostatnich minutach poprostu trening na bramkę Szczecina, podczas którego bramkarz gości ratował dużo niebezpiecznych sytuacyj. Goście po szóstej bramce zniechęceni, co popchnęło lewego łącznika gości do tak niesportowego czynu, jak podanie Nizińskiemu piłki na „for" w kierunku własnej bramki, z której jednak N. rezygnuje, kapitan gości wyprosił na skutek tego własnego gracza z boiska. Sędzia p. Brzeziński. Publiczności mniej niż dnia poprzedniego.

O mistrzostwo klasy A.

27 maja. **Warta—Posnania 5:1 (4:1).**

W drugiej minucie już strzela Niziński dla Warty pierwszą bramkę. Posnania podchodzi pod bramkę gospodarzy, Olszewski bije piłkę w nogi przeciwnika i wynik wyrównany. W 4' róg Warty, przestrzelony. W 16' bije Einbacher dalekim ładnym rzutem nad poprzeczkę. W 21' strzela Einbacher z równej pozycji bramkę dla Warty. W 32' wypuszcza Einbacher piłkę Nizińskiemu, który zdobywa trzecią bramkę. W 37' przebija się Staliński, oddaje Szmytowi, który minąwszy obronę bije w pustą bramkę. Pewną zdaje się bramkę broni

Restauracja „Stary Teatr"
Telefon 1402.
Wydaje obiady od godz. 12 do 5 po południu. Gabinety z pianinem urządzone stylowo dla zebrań towarzyskich.
Przyjmuje zamówienia na wesela i obiady.

Liszkowski, wybijając piłkę już z linji bramkowej. W 38' róg Warty. W 41' zdobywa Szmyt fałszem czwartą bramkę.

Po przerwie bije w 12' bije Staliński z bliskiej odległości w poprzeczkę. Po rzucie z rogu w 13' Einbacher bije obok. W 16' robi Niziński bramkę, piłką wypuszczoną przez Einbachera.

Śliskie po prawie całotygodniowym deszczu boisko utrudniało znacznie grę. Warta za wyjątkiem kilku minut po przerwie, miała nad przeciwnikiem stałą przewagę. Murowaniu swej bramki zawdzięcza Posnania, że wynik dla Warty był korzystniejszym. Napad Warty — zwłaszcza prawa strona Einbacher—Niziński pracował — wzorowo. Szmyt na lewem łączniku, dostosował się do całości. Pomoc dobra jak zwykle, zato obrona nieco szwankowała. Nowicki na śliskim terenie czuł się niepewnym. W Posnanii obrona dobra, pomoc nadto pilnowała swej bramki, napad rzadko przychodził do głosu. Publiczności mało.

Unja—Pogoń 2:4 (1:2). Boisko Unji.

AZS.—Ostrovia 1:1. Boisko Unji.

O mistrzostwo klasy B i C.

26 maja **Unja II.—Warta II. 1:7.**

O mistrzostwo klasy B. Boisko Unji. Stała przewaga Warty, której znacznie osłabiona i grająca w dziesiątkę drużyna Unji nie mogła sprostać. Sędzia p. Brzeziński. *E. Sz.*

Przegląd zagraniczny.

Szwajcarja. Bazylea. Niemcy—Szwajcarja 2:1. Sędzia p. Mauro (Włochy). Mistrze trzech okręgów uzyskali w walce o mistrzostwo następujące wyniki: F. C. Berno—Young Fellows (Zurych) 1:0, Young Fellows—Servette (Genewa) 2:1, F. C. Berno—Servette 1:1. Mistrzem Szwajcarji na rok 1922/3 został F. C. Berno. — Glasgow Rangers (Szkocja)—F. C. Berno 7:0.

Jugosławia. Zagrzeb. Gradjanski—Turnverein (Augsburg) 2:0.

Hiszpanja. Dundee (Szkocja)—A. C. Bilbao (mistrz Hiszpanji) 3:0 i 1:1, F. C. Barcelona—Ilford (ang. drużyna amat.) 2:1 i 2:2, Birmingham (Anglja)—F. C. Europa (Barcelona) 5:3 i 4:3, F. V. (Norymberga)—M. S. de Sans 0:2 i 3:2, San Sebastjan—Sampierdarena (Włochy) 5:0.

Szwecja. Stockholm. Anglja—Szwecja (drugi, nieoficjalny mecz międzypaństwowy) 3:1, Queens Park (Szkocja)—Stockholm 2:0. Göteborg. DFC. (Praga)—Kamraterna 1:0; DFC. zachowywał się skandalicznie. Gais—DFC. 3:2, Oergryte—DFC 3:1. Norrköping. DFC.—Kamraterna 2:1, DFC.—Sleipner 3:1.

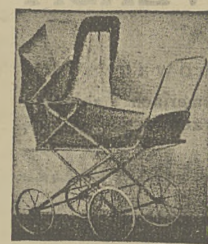
Danja. Kopenhaga. Notts County (Anglia)—Zespół duński 3:2, Notts County—Frem 3:0.

Czechosłowacja. Praga. Mistrzostwo: Slavia—Sparta Kosire 8:0, Nuselsky—Vrsovice 4:0 (przy stanie 0:0 Nuselsky przerwał grę, którą dokończono jako towarzyską), Meteor Vinohrady—Vicktoria Zižkov 2:2, CAFK—Liben 1:0. Towarzyskie: Cechie Smichov—D. Sportbrüder 1:0. Pardubice. Union Zižkov (Praga)—SK. Pardubice 2:2. Preszburg. Bratislawa—PTE. 3:2. Karlsbad. Karls. FC.—SV. (Drezno) 4:2, Sparta (Karlsbad)—Borussia (Halle) 9:1.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo: Amatorzy—Rapid 2:0. Rapid w 32 min. zeszedł z boiska, nie zgodziwszy się na wykluczenie Wessely'ego. Po 1/2 godz. dokończono zawody jako towarzyskie z wynikiem 0:0. Admira—Simmering 4:1, Sportklub—Hertha 0:0, Hakoah WAC. 2:0, Floridsdorf—Rudolfshügel 3:2.

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo: MTK.—MAFC. 9:0, FTC.—III. Ker. 3:1, UTE.—Kispesti 4:1, MAC.—Törekves 1:0!, Zuglo—Vivo 1:0.. W mistrzostwie II. klasy 33 FC. pobił BEAC. 1:0 i wchodzi wraz z UTSE do I klasy.

KLISZE DRUKARSKIE
kreskowe, siatkowe, jedno, dwu i trójbarwne, głęboko trawione, na cynku, miedzi i mosiądzu krajowym i zagranicznym i t. p. wykonują
Zakłady Graficzne S. A. RYNGRAF w Krakowie
Centralna Dyrekcja Kraków, ul. Sławkowska 11/I.
Zakłady Graficzne Kraków, Krupnicza 6, Oddziały: Lwów, Plac Trybunalski 1, Częstochowa, Kordeckiego 21.
Ceny konkurencyjne, wykonanie pierwszorzędne. Oferty na żądanie odwrotnie.



Zakład tapicerski
Jakóba Piechowicza
Kraków, ulica Mikołajska L. 7
wykonuje:
wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące. Specjalność firmy: gruntowne odnawianie wózków dziecinnych, również wielki wybór stale na składzie.

Skład Sukna Firmy Ł. KIRSCHNER
został przeniesiony
na ul. Karmelicką L 10, Tel. 32.
posiada wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych na nadchodzący sezon. — Uwaga: Specjalność materjały wełniane i płócienne na ubrania sportowe.

Sypialnie, garnitury klubowe, salony, łóżka żelazne, wózki dziecinne, kołdry, materace włosienne, kilimy, kapy, narzuty na otomany, firanki, w wielkim wyborze poleca:
Dom meblowy M. PLESZOWSKI
Kraków, Mały Rynek 2, Telefon 4136 i 1351
Ceny konkurencyjne! Przyjmuje się zamówienia na kołdry i materace dla kółek i pensjonatów.



Pasta do zębów — wszędzie do nabycia

Pierwszorzędny zakład krawiecki damski i męski
M. Gissera, Kraków, ul. Florjańska 26, I. p.
drzwi na prawo.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące według najnowszych modeli po cenach konkurencyjnych. stale na składzie wielki wybór materjałów.

Pierwsza Małopolska
Fabryka Zwierciadeł i Szlifiernia Szkła
Ska z ogr. odp.
poleca: lustra i szyby szlifowane do mebli, lustra w ramkach niklowanych i patentowe na deszczułkach, szyby i lustra w każdej wielkości na składzie. — Dostarcza szkła mielonego dla celów przemysłowych. — Zamówienia przyjmuje
Biuro fabryki: Kraków, Grodzka 60. Telefon Nr. 270

Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY, Kraków, Sławkowska 24

Papiery listowe, pocztówki artystyczne, albumy na pocztówki i fotografje. Ramki na fotografje. Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — Wykonuje: bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.



KREM DAEVERSA

„FASCINATA"

Jedyny środek do pielęgnowania cery.

Do nabycia we wszystkich perfumerjach i składach aptecznych. — Hurtownia sprzedaż na Polskę

STATTER i KLAPHOLZ

KRAKÓW, KARMELICKA 28.

Nowe i używane automobile, pneumatyki „Michelin", „Semperit" i maszyny, oraz wszelkie części składowe do automobili poleca

Auto-Garaż STANISŁAWA SZYBOWICZA

Kraków, Arjańska 1 — Telefon 3477

Wszelkie roboty w zakres przemysłu automobilowego wchodzące wykonywa prędko i solidnie.

Maszyny młyńskie, Walce. oryg. „Kaspry", „Korundy", szmirgle, tryjery, maszyny do siekania kasz, kamienie franc. i do holendrów, Motory benzynowe, ropne i lokomobile.
Pasy transmisyjne skórzane i z sierści wielbłądziej. Gaza jedwabna szwajcarska. Pytle wełniane. Oleje maszynowe i cylindrowe. Smar „Tovotta" itd.

dostarcza:

Biuro techniczne A. ROMER

Kraków, Plac Matejki L. 5.

ST. HACHAJ, Kraków, ul. św. Tomasza L. 9

Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego. Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie stale na składzie w wielkim wyborze. **Również wykonuje obuwie sportowe i turystyczne.**

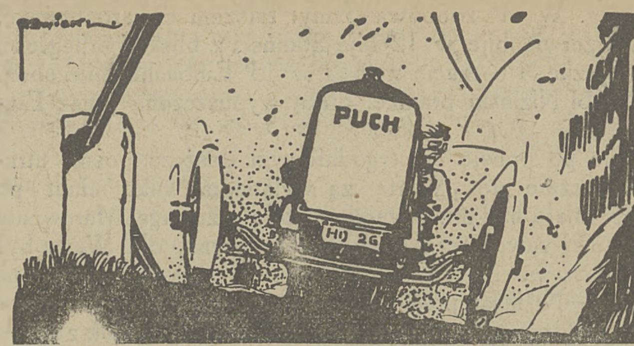
Usuwa radykalnie PRZEPUKLINĘ

najzastarzalszą i najniebezpieczniejszą u Pań i Panów i dzieci po osobistem jawieniu się, pod dozorem wybitnego lekarza specjalisty bandażami nowo opatentowanego wynalazku swego i prof. Dra Raskai'a

M. TILLEMAN, specjalista i wynalazca opatent. bandaży

Kraków, ul. Szlak 39 (dawniej ul. Zwierzyniecka 4)

Na żądanie prospekty darmo. **Dla pań damska obsługa.**



Zastępstwo

Austrjackich Fabryk Samochodów

Przedtem

„AUSTRO-FIAT" Fabryk „PUCH"

AUSTRO-DAIMLER

Biura: Kraków, Gertrudy 2

Salon wystawowy: ulica Sławkowska L. 11.



M. i B. WEISSBERG

Kraków, Starowiślna 10, Telefon 3053.

Gumy do wózków dziecinnych i do rowerów, wszelkie części składowe do maszyn do szycia oraz do rowerów, jakoteż baterje. **ARTYKUŁY SPORTOWE.**

Hojtasz i Wołkowicz

Kraków, Podwale 5, Tel. 33-46

Wytwórnia

wykwintnych ubiorów męskich, damskich i wojskowych na miarę

Fabryczny skład sukien krajowych i zagranicznych.

SPÓŁKA TRANSPORTOWA „CRACOVIA"

Kraków, ulica Grodzka 60
telefon 4078.

DOM SPEDYCYJNO-KOMISOWY

Wiedeń, Schönlaterngasse 7
telefon 15407.

Oddziały: Tarnów, Plac Sienkiewicza 6 — Łódź, Piotrkowska 57.

Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. Oclenia towarów.

Adres dokładny dla Wiednia: Spółka transportowa „Cracovia", Grünberg & Co., Wiedeń, Schönlaterngasse 7a.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16.